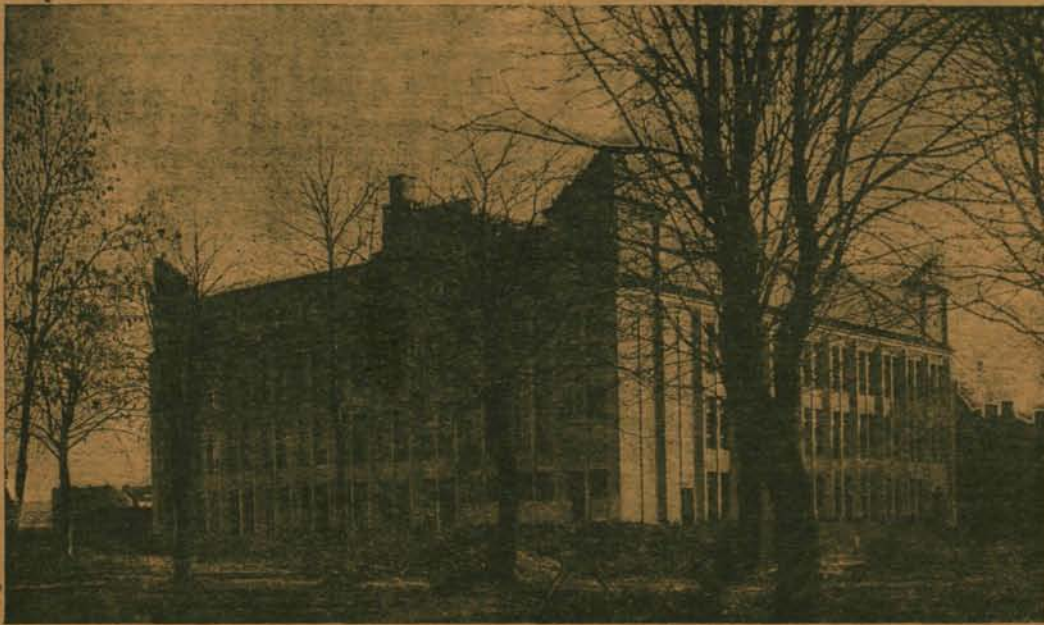


ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



MAJ 1927

ROK III

WARSZAWA

ZESZYT 5

ROCZNIK 1926 R.

„ARCHITEKTURY i BUDOWNICTWA”

462 STR. IN QUARTO.

710 ILUSTRACYJ.

Cena w oprawie płóc. Zł. 70.—

NA ŻĄDANIE MOŻEMY WYSYLAĆ ROCZNIK ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM.

ADMINISTRACJA „ARCHITEKTURY i BUDOWNICTWA”.



Falszywym przesądem ludzi starych jest, że komunikacja powietrzna jest niebezpieczna.

Samoloty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej, kursujące od 4-ch lat, przebywszy drogę 2.000.000 km., przewiozły przeszło 15.000 pasażerów i 200.000 kg. towarów bez żadnego nieszczerliwego wypadku.

Samoloty kursują codziennie na linjach:

Warszawa — Łódź — Kraków, Warszawa — Lwów.

Warszawa — Gdańsk, Kraków — Wiedeń i Kraków — Lwów.

INFORMACJE:

Warszawa Nowy-Świat 24 19-88 9-00 8-50	Kraków Św. Anny 4 32-22 47-37	Lwów Hotel George 6-10 22-75	Gdańsk (Danzig) Wrzeszcz 415-31
Wiedeń (Wien) Tegetthoffstrasse 7 78-3-95 78-4-95 48-5-60	Łódź Zawadzka 11 3-11 26-15	Czerniowce (Cernauti)	

TOW. AKC. ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH
„DZIEWULSKI i LANGE”

Posadzki terrakotowe (kamionkowe)
Płytki ścienne glazurowane

Biurowo Zarządu: Warszawa, ul. Rysia № 1.

Tel. 18-84, 18-85.

Skrót telegraficzny „DZIEWULAN”.

Fabryka w Opocznie, województwo Kieleckie

Telefon 25.

BIURO TECHNICZNE

JÓZEF KAMLER i S-KA

INŻYNIEROWIE

KANALIZACJA-WODOCIĄGI

URZĄDZENIA ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH

OGRZEWANIE-WENTYLACJA

WARSZAWA - MOKOTÓW, WIKTORSKA 17.

TELEFON № 56-88.

BLACHĘ FALISTĄ, CZARNĄ i OCYNKOWANĄ
BLACHĘ OCYNKOWANĄ SPECJALNĄ DO KRYCIA
DACHÓW, BUDYNKI Z BLACHY FALISTEJ (garaże,
magazyny, baraki, budki wartownicze i wagowe).

DOSTARCZA:

TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU ROLNEGO

SP. Z OGR. QDP.

Warszawa, Galeria Luxemburga 61. Tel. 247-54, 221-44.

PRZEDSTAWICIELSTWO

ZJEDNOCZONYCH HUT: KRÓLEWSKA i LAURY.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE.

Wybudowany wg. projektu arch. Jana Witkiewicza gmach przy ul. Rakowieckiej stanowi jedno ze skrzydeł przyszłego kompleksu zabudowań Wyższej Szkoły Handlowej. Elewacja budynku, wzniesionego na planie kwadratowym, do wysokości 2 pięter rozczłonkowana jest na szereg rytmicznych ramowych rozglifień; płytki gzyms, kryty dachówką, odcina górną część gmachu, attykę, ozdobioną na rogach i od strony licowej pośredku polami kwadratowymi z barwnymi motywami dekoracyjnymi, utworzonymi z cegieł polewanych, wykonanymi wg. projektu prof. W. Jastrzębowskiego. Na narożnikach gmachu wznoszą się czysto zdobnicze trójkątne wysoki (coś w rodzaju olbrzymich akroterjów), które zdaleka upodabiają gmach do olbrzymiego sarkofagu.

Poważny i sumienny stosunek do samej techniki wykonania, do materiału, wyróżnia tę budowlę dodatnio. Zdobyte, osiągnięte przez intensywny rozwój szkół zawodowych artystycznych wraz z podniesieniem w nich znaczenia pracy w samych materiałach, jakie się rozpoczęło pod wpływem Anglików, — obecnie, przez filtr czasu wyzwolone od nalotu stylizacji secesyjnej, pozostawiły tylko zdrowy, ożywczy i płodny stosunek do materiału. W gmachu, tu omawianym, arch. Jan Witkiewicz, bodaj pierwszy zastosował ducha tych zdobyczy na szerszą skalę.

Widzimy to w wykonaniu krat, jakby pojętych poprzez charakter uderzeń młota kowalskiego, w układzie posadzek (cegłanych w podcieniu), wykonaniu sgraffito, rzeźb, supraportów nad drzwiami, ciętymi w deskach grubych, trawionych na czarno, w urządzeniu każdego szczegółu instalacyjnego i meblarskiego, w koncepcji słupów z drobnego żwiru i t. d. Korzystając z wydanej przez W. Szk. Handl. broszury sprawozdawczej, podajemy szczegółowy opis tego budynku.

Pawilon doświadczalny, jako taki, miał mieścić laboratorja towaroznawcze, chemiczne, fizyczne oraz pracownię kontrolną, pracownię i gabinety profesorów i asystentów. Nieliczne sale wykładowe i seminaryjne musiały być tak zaprojektowane, aby można je zamienić na laboratorja. W rezultacie, wszystkie pomieszczenia we wszystkich kondygnacjach mogły się z czasem okazać laboratorjami. Sala amfiteatralna, do wykładow masowych dla I i II roku studjów, miała mieścić około 600 słuchaczy. Pozatem musiało być przewidziane pomieszczenie obszerne do prowadzenia zbiorów pokazowych i muzealnych, korytarze, przygotowane do przyjęcia szaf, dwa mieszkania dla służby niższej i kilka pokoi mieszkalnych dla personelu laboratoryjnego, skład na szkło, chemikalja, objekty towaroznawcze i t. p.

Pracownie laboratoryjne w szkole wyższej tego typu nie mogą być z natury rzeczy tak potraktowane, jak na uniwersytetach lub politechnikach. Student nie jest tu przywiązany do miejsca. Musi on zapoznać się z metodami badań różnych towarów. Badając przechodzi kolejno od



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Widok od ulicy Rakowieckiej.

(Dekoracje na atykach wykonane w ceramice przez Zakład Ceramiczny inż. K. Czechowski i A. Wojnacki, Warszawa).

jednego stołu do następnego i na każdym znajduje inne zadanie i inny towar do zbadania.

Później, gdy następuje specjalizacja dla osiągnięcia stopnia naukowego, musi dłużej pracować w specjalnej pracowni. W rezultacie daje się zmniejszyć powierzchnia sali laboratoryjnej na jednego słuchacza do 2,6 m². Pracownie profesorów, natomiast, którym ze względu na różnorodność badanych materiałów może w pracach naukowych pomagać paru asystentów naraz,—muszą być stosunkowo większe.

Rzuty poziome tego budynku zostały rozwiązane następująco. Wejście, poprzedzone podcieniem od ul. Rakowieckiej, przez drzwi główne, po stopniach, na poziom +1 metr w stosunku do chodnika ulicy, przez dwoje drzwi przelotowych i dwa turnikiety. Tuż przy wejściu okienko portjera. Wprost wejścia obszerna szatnia, pod amfiteatrem auli; na prawo i lewo rekreacje —palarnia, skąd prowadzą schody na piętra. Wgłąb, po obu stronach auli, idą dwa korytarze. Lewy korytarz załamuje się w kierunku przyszłego połącze-

nia z gmachem głównym. Stąd prowadzi także wyjście zapasowe oraz wyjście na służbową klatkę schodową, zaopatrzoną w dźwig towarowo-osobowy. Wejście do amfiteatru po bokach, z obu korytarzy. Aula posiada muszlę akustyczną, poza nią pokój przygotowawczy i gabinety profesora i asystentów.

W nadziemiu mieszczą się jeszcze: pracownia kontrolna, dwie sale wykładowe, lub laboratoryjne oraz jeden gabinet. Poza to z rekreacji jest wejście do lavabo i do klozetów, do komory transformatorów. Mieszkanie portjera i mechanika, jedno nad drugim, w przyziemiu i nadziemiu.

Na I-em piętrze, oprócz drzwi do pracowni, są także drzwi do górnej części amfiteatru. Rozszerzony korytarz przy klatce schodowej służy do przyjęcia, wylewającej się z auli, fali studentów. Ponieważ audytorjum posiada 5-ro drzwi, po 1,40 m. szer. (dwoje na parterze a troje na I piętrze), więc na 1 m. wyjścia przypada około 70 studentów, przy normalnie zapelnionej sali. W rzeczywistości ruch

normuje się w ten sposób, że wejście do amfiteatru bywa z I-go piętra, a wyjście w nadziemiu.

Na II-ym piętrze mieści się galerja z czterema rzędami siedzeń, z komorą kinematograficzną. Korytarze mają tę osobliwość, że zamiast ścian od strony auli posiadają łoże do tej auli, zamykające się zsuwanymi, oszklonemi drzwiami.

Na tem piętrze główna klatka schodowa się kończy, a na poddasze prowadzą specjalne schody, do użytku studentów.

Na poddaszu, w attyce zaprojektowano sale do kompletowania zbiorów (z górnem oświetleniem), oraz 7 pokoi mieszkalnych, systemu hotelowego.

Cały budynek wrzucie stanowi kwadrat ($45,38 \times 45,38$) m² i podzielony jest na osiach słupów międzyosiennych na kwadraty (4×4) m² każdy. Dwa kwadraty (od osi do osi 8 metrów) stanowią szerokość sal; jeden kwadrat — szerokość korytarzy. Głębokość rzeczywista sal w świetle 7.30 m., a szerokość korytarzy 3.60 m. W kondygnacjach nadziemnych wszystkie sale, gabinety i inne pomieszczenia stanowią 72,4%, zaś korytarze, wszystkie klatki schodowe, rekreacje i przejścia 27,6% powierzchni użytkowej.

Duże audytorjum, umieszczone w środku, jest w części amfiteatralnej kwadratowe (20 metrów odległość osi). Na II piętrze wydłuża się o jeszcze jedno pole ponad galerją. Audytorjum to jest rodzajem wewnętrznego podwórka z górnem światłem i, w ten sposób wykonane, kosztuje $\frac{3}{5}$ tego, co kosztowałoby, gdyby było budowane jako samodzielne skrzydło.

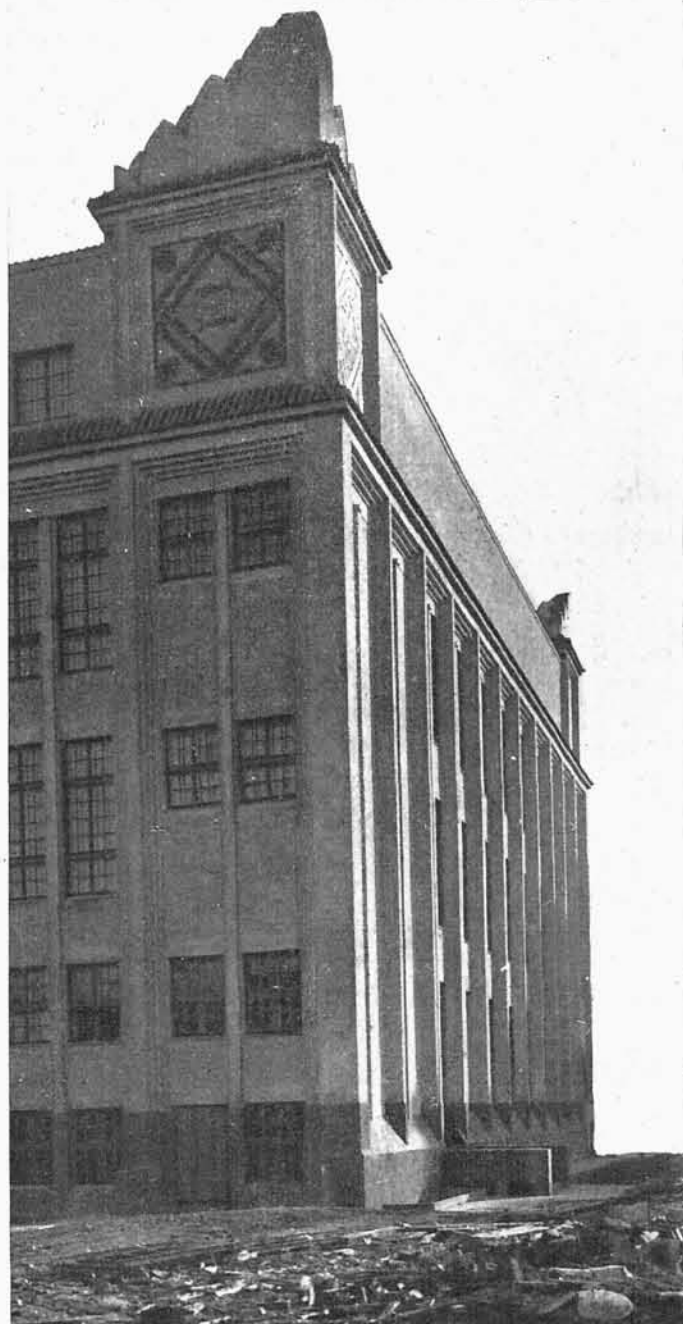
Wysokość pomieszczeń w świetle 4,25; od podłogi do podłogi 4,70 m. Ten ostatni wymiar jest wyprowadzony z potrzeb przyszłego budynku bibliotecznego; bowiem dwie wysokości składnicy książek (czyli 2.3 m.) plus płyta stropowa przedzielająca (0.10) muszą się zmieścić w wysokości jednej kondygnacji ($2.3 + 2.3 + 0.10 = 4.70$).

Ze względu na galerję i łoże na II piętrze aula musiała posiadać strop aż ponad niemi; ma on pozór beczkowego sklepienia z pasami i lunetami o rozpiętości od osi do osi 20 metrów. Część środkowa, szerokości 12 metrów, jest na całej swej długości oszklona.

Stosunek powierzchni górnego okna do powierzchni auli (wraz z galerją) stanowi 1:1,66 (bez odliczenia żebrowań żelazobetonowych ram i żelaznych). Światło wpada przez latarnię żelbetonową, zaopatrzoną w okna boczne, pionowe i górne pod kątem 45°. Środkowa część latarni przykryta jest dachem. Tego rodzaju latarnia daje maximum światła. Nawet przy zaśnieżonych skośnych oknach, boczne dostatecznie dopuszczają światło.

Aby nie podwyższać zbyt latarni, dla wytworzenia spadków do odprowadzenia wody na zewnątrz, sprowadzono wodę do środkowego korytarza — podwórka, pomiędzy latarnią a poddaszem w attyce, a stamtąd 6 rurami ściekowymi (o średnicy 25 cm.) do kanałów.

Korytarz taki musiał być zasadniczo tak potraktowany, aby stać się rodzajem basenu, w którym, nawet przez pewien czas, mogłaby się zbierać woda i topniejący śnieg. W tym celu płyta stropu żelbetowego otrzymała odrazu odpowiednie spadki ku rurom ściekowym. Po posmarowaniu akwizolem nalepione zostały lepikiem 3 warstwy tektury smołowanej, na której, na smołę asfaltowej ułożono posadzkę z klinkieru i szpary zalano cementem. Klinkier służył poto, by papa nie została podziurawiona podczas czyszczenia śniegu i przy chodzeniu. Boki tego korytarza-

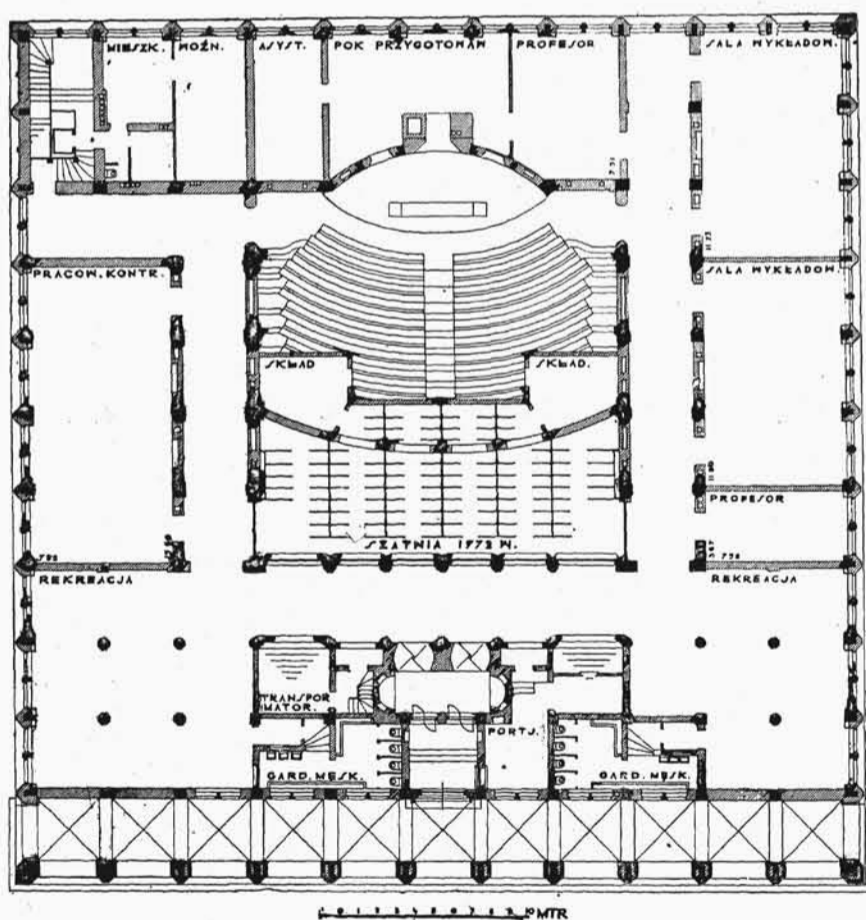
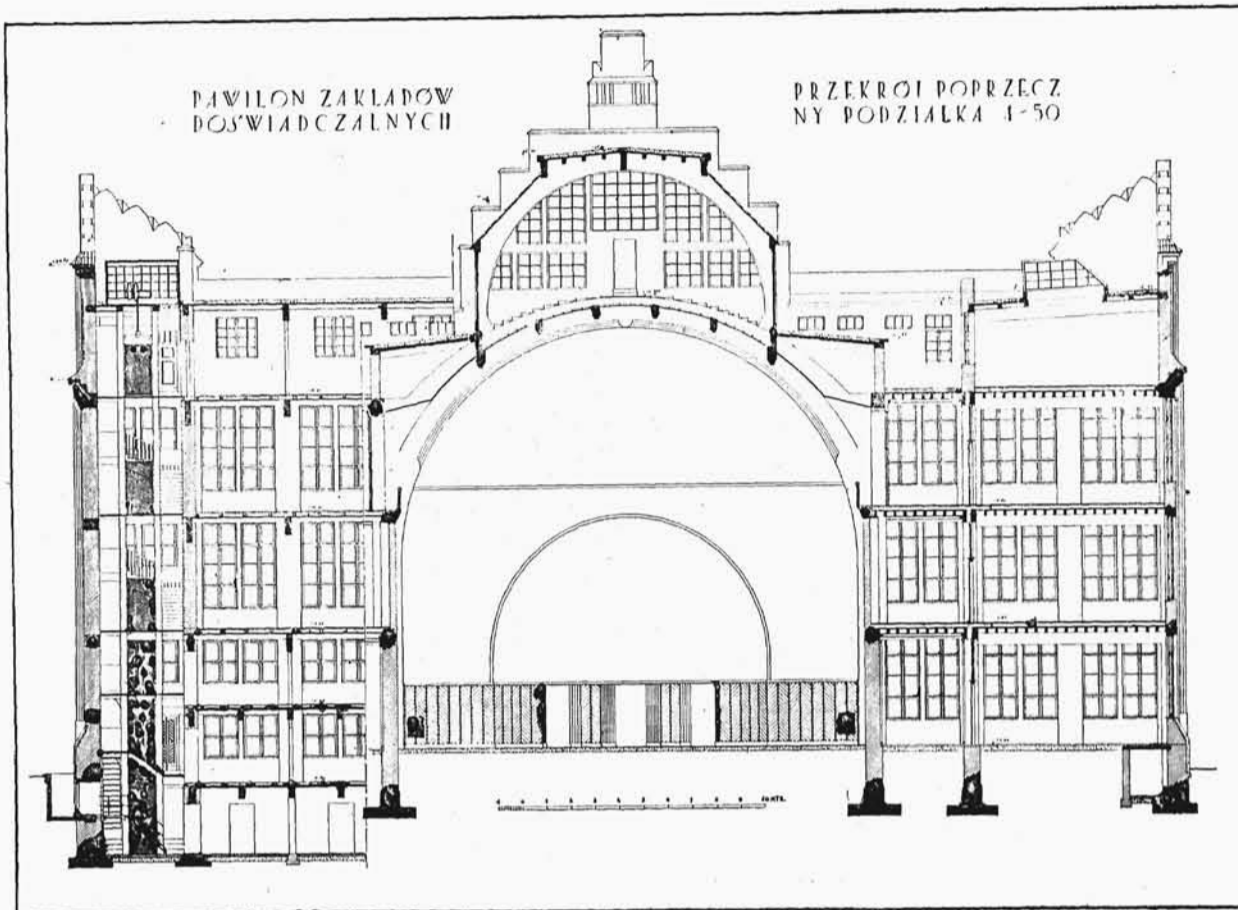


ARCH. JAN WITKIEWICZ. NAROŻNIK PAVILONU DOŚWIADCZALNEGO W. S. H.

kanału do wysok. 45 cm. zostały też wykonane w powyższy sposób. Ujście do rur spustowych zaopatrzone miedzianymi lejami i zabezpieczono koszami żelaznymi.

Aby uczynić dach mało kosztownym i ogniotrwałym, strop żelbetonowy nad pomieszczeniem poddasznem poprowadzono ze spadkiem 5%, przyczem sam strop jest podwójny dla ciepła; na nim znajduje się płyta betonu żuźlowego, również dla ciepła; wierzchnia szlichta, smarowana akwizolem, pokryta jest dwukrotnie klejową papą smołowcową na lepiku.

Nawierzchnia, grubo posmarowana smołowcem z lepikiem, posypana została sianym żwirkiem rzeczonym grubości



ARCH. JAN WITKIEWICZ.
PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W.S.H.

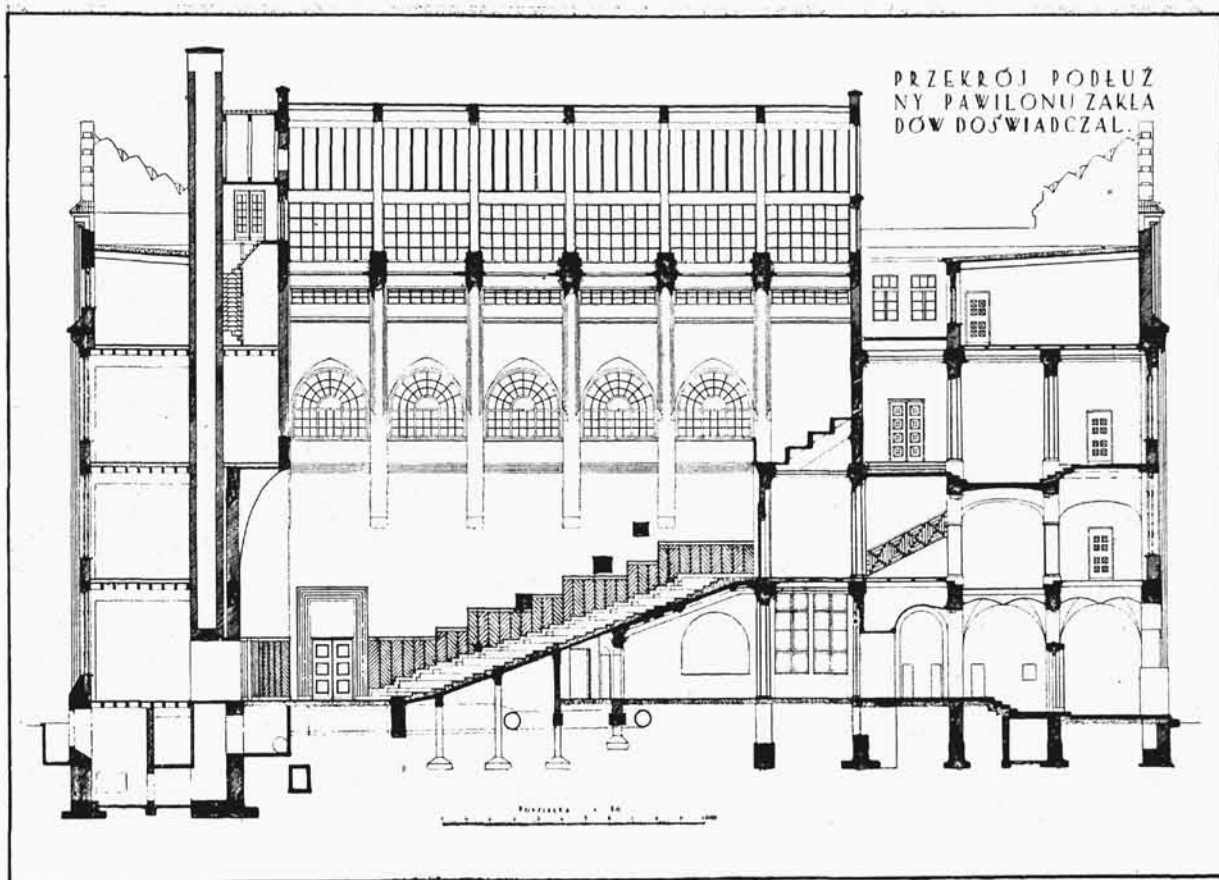
U góry — przekrój poprzeczny.
U dołu — rzut przyziemia.

do 6 mm. Żwirek ten, ubijaczką zatopiony i wbity w lepiszcze, stanowi, wraz z niem, nawierzchnię jednolitą.

Przy dość dużej głębokości sal (7,30 m.) należało je dobrze oświetlić. Przedewszystkiem więc okno dochodzi do samego sufitu.

Następnie należało zmniejszyć do minimum słupy międzyokienne. Dokonane to zostało w ten sposób, że słupy metrowej grubości są umieszczone tylko na głównych osiach, co 4 metry. Tak wytworzone okno, 3,5 m. szerokości, dzieli się w środku pomocniczym słupem żelbetonowym (grubości 0,25) na dwa okna bliźniacze. Stosunek powierzchni okna do podłogi w jednym prześle (27 m²) wynosi około 1:2,5. W salach narożnych jest prawie 1:1. Naturalnie, że należy tu odjąć grubość drzewa w ramach okiennych.

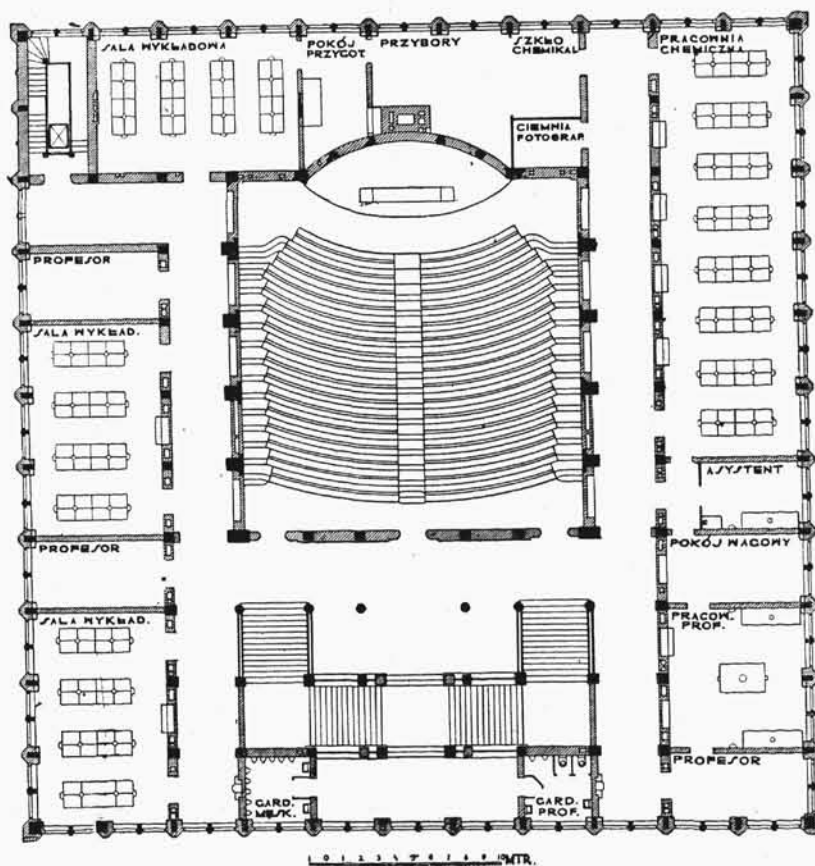
W salach, gdzie jest silniejsza operacja słoneczna, dano szyby katedralne w oknach wewnętrznych.

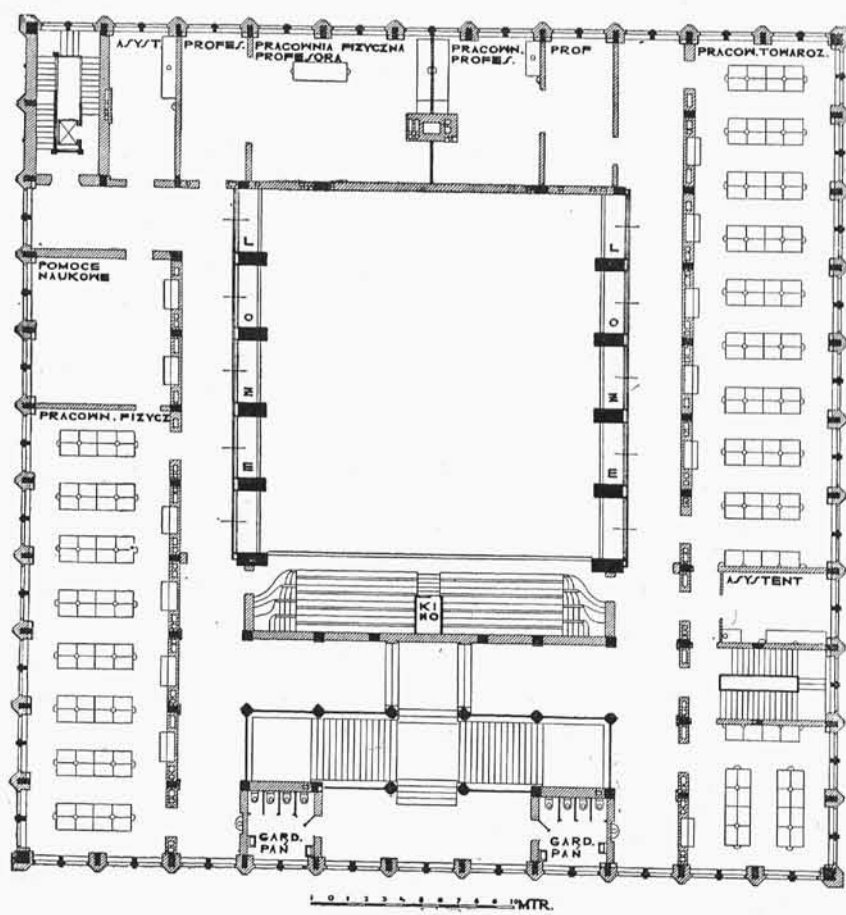
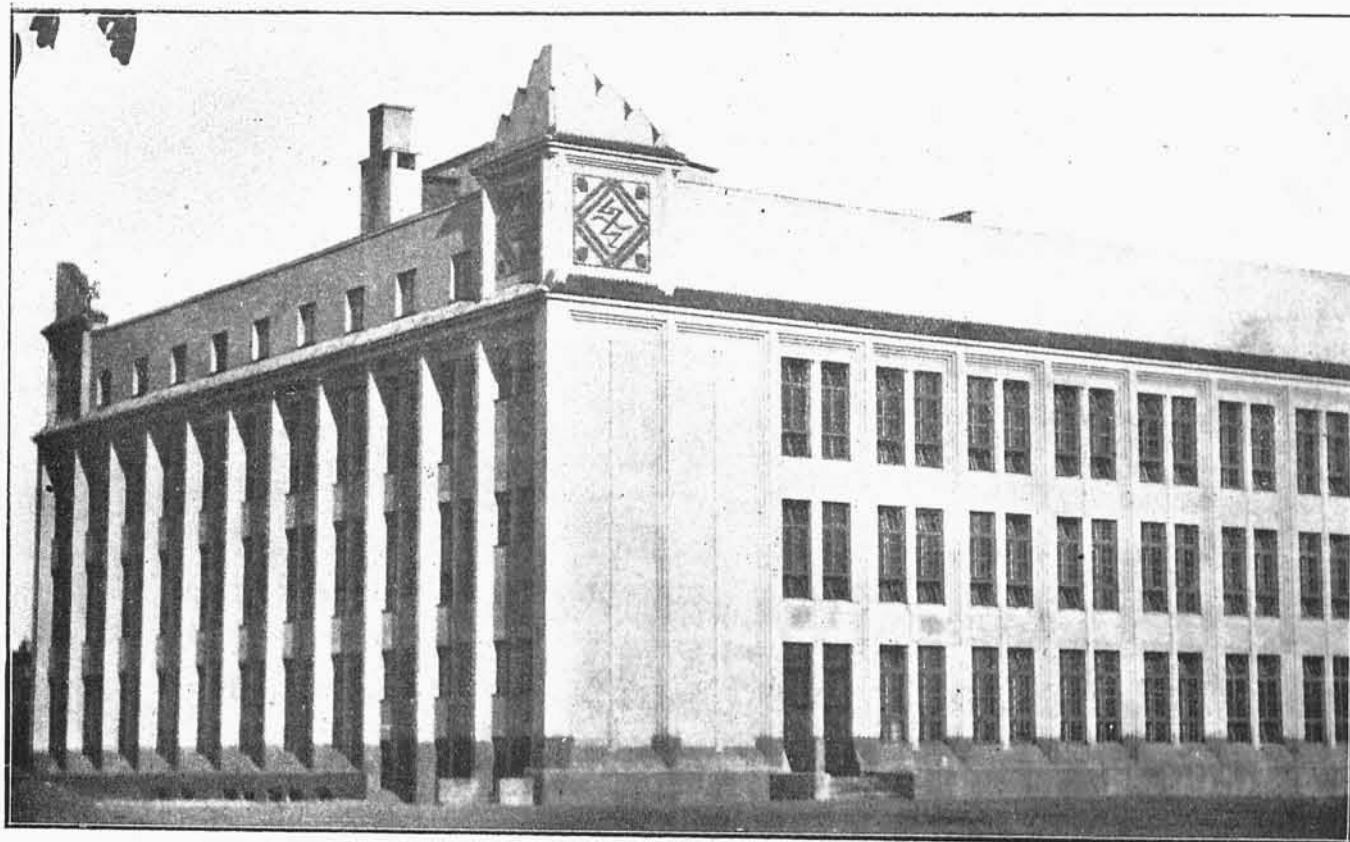


ARCH. JAN WITKIEWICZ.
PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.
U góry — przekrój podłużny.
U dołu — rzut I piętra.

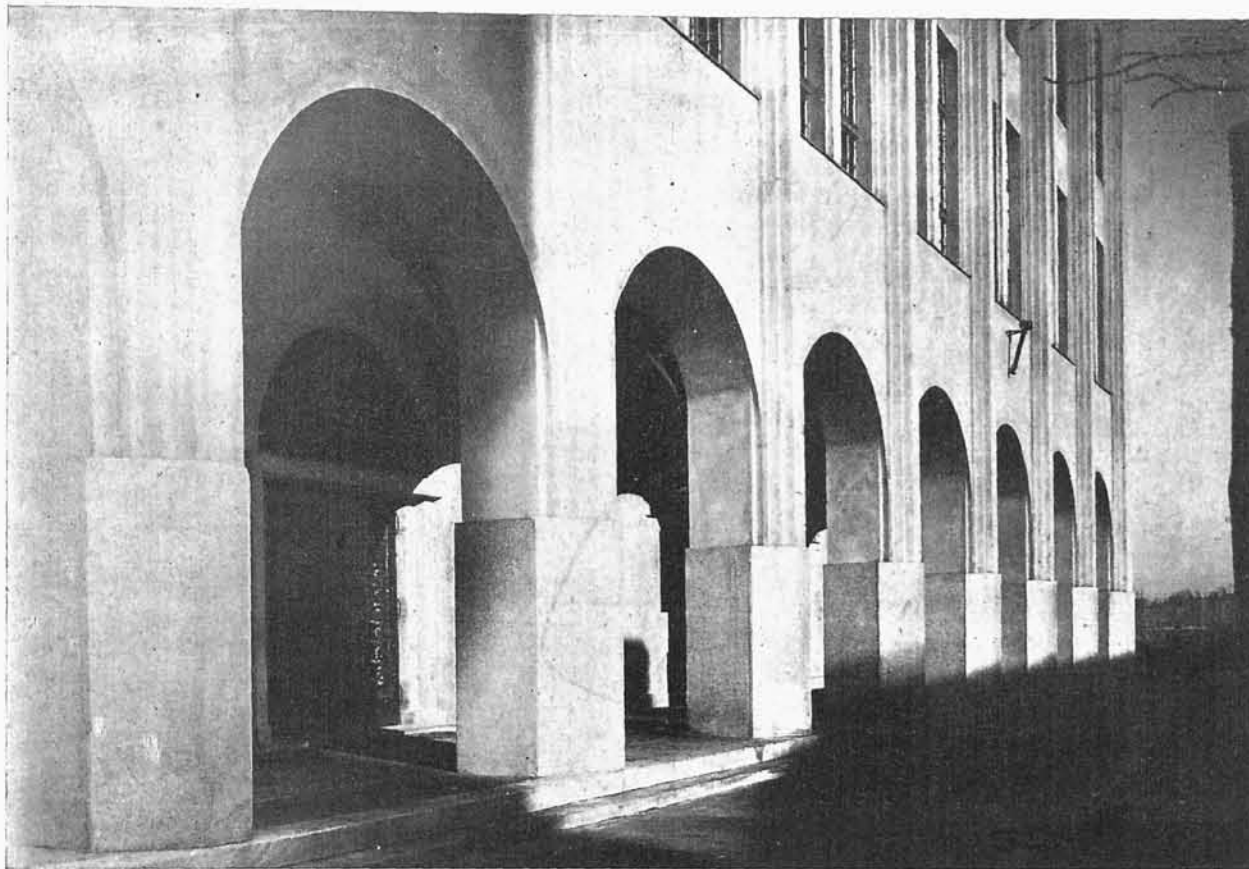
Instalacje kanalizacyjne, wodociągowe i inne w budynku laboratoryjnym wymagały specjalnej pieczołowitości w zaprojektowaniu i wykonaniu.

Kanał zewnętrzny z rur kamionkowych opasuje budynek w kształcie podkowy z odpowiednimi odgałęzieniami do wnętrza. Poza to z frontu, w 2-ch miejscach, są połączenia z kanałem ulicznym. W tym celu zostały pozostawione odrazu w fundamentach żelbetonowych odpowiednie przejścia. Ponieważ przy każdym słupie międzykolumnowym prowadzony był, dla doprowadzenia do stołów laboratoryjnych, pion kanalizacyjny wodociągowy, gazowy, ogrzewniczy i zapasowy, kompresja, więc należało ułatwić kontrolę nad nimi. W tym celu pod podłogą parteru, przy zewnętrznej ścianie budynku, zaprojektowany został korytarz obwodowy, wysok. 2,10 m., szerok. 1,5 m., w którym prowadzone są wszystkie rury, kable do światła i telefonów, a od nich piony. Tam też znajdują się liczniki (z wyjątkiem wodomierza, znajdującego się na zewnątrz).





ARCH. JAN WITKIEWICZ. PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H. w WARSZAWIE.
U dołu — rzut II piętra.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Podcień od ulicy Rakowieckiej. Wejście główne.

Ogrzewanie założono centralne, wodne o niskim ciśnieniu o 3-ch kotłach wodnych, żelaznych, małej objętości, o powierzchni każdy $23\frac{1}{2}$ m², systemu „Strebel-Ketena“, bez obmurowania. Woda gorąca z górnej części każdego kotła przechodzi przez aparat rozdzielczy i łączy się z siecią magistrali, doprowadzających wodę gorącą do grzejników.

Woda ochłodzona z grzejników jest przepompowywana i tłoczona przewodami powrotnymi do dolnej części kotłów. Tym sposobem osiąga się przymusowe szybkie krążenie wody w całym systemie ogrzewania. Instalacja daje możliwość regulowania temperatury w poszczególnych pomieszczeniach i łatwość wydzielenia części budynku z ogrzewania. Ze względu na szybkość mechanicznej cyrkulacji, otrzymało się w całym systemie przewodów średnice rur znacznie mniejsze, jak w zwykłym ogrzewaniu wodnym, co zmniejszyło również nieprodukcyjne straty ciepła. Ogrzewanie daje się uruchomić przy każdej temperaturze wody w kotle, co ma duże znaczenie ze względu na gospodarkę opałow, szczególnie gdy zachodzi potrzeba podniesienia parostopniowej temperatury w pomieszczeniach. W praktyce okazało się, że zużycie koksu w miesiącach zimowych wynosi średnio 1,25 tonny na dobę.

Przy obliczaniu strat ciepła była brana pod uwagę temperatura wewnętrzna $+20^{\circ}$ Cels. oraz zewnętrzna -20° Cels.

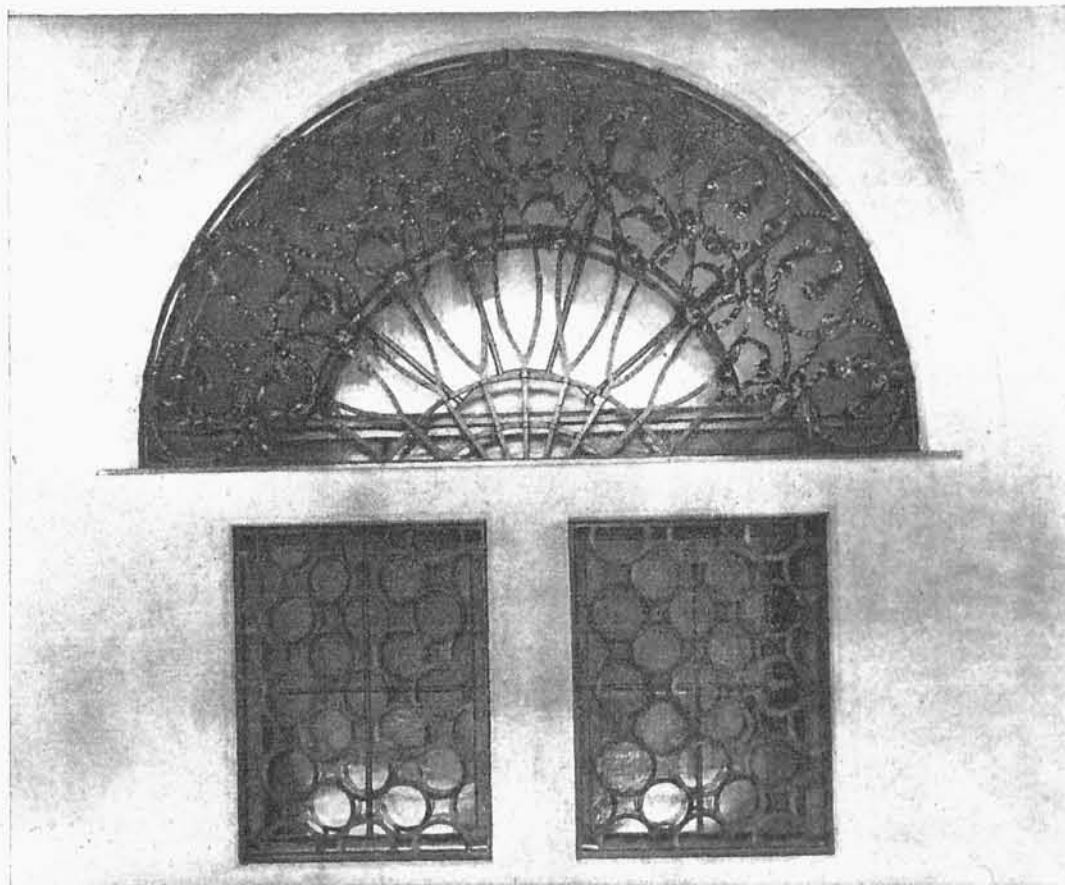
Duże audytorjum ma ogrzewanie paro-powietrzne. Świeże powietrze, z zewnątrz czerpane, po przejściu przez filtr, wtłaczane jest przewietrznikiem o napędzie elektrycznym, 5-o konnym, do kamery z kaloryferem parowym (do tego celu

służy jeden kocioł parowy pow. $18\frac{1}{2}$ m²). Rurami kamionkowymi, średnicy 0,60 m. i 0,50 — wprowadzone zostaje do sali. Powrotna droga odbywa się znów przez filtr i t. d. Urządzenie to służy także do wentylacji latem. Ponieważ właściwa strata ciepła w auli, dookoła obudowanej, jest tylko u góry przez szklany sufit, — zostały więc umieszczone w samej latarni grzejniki parowe z rur gładkich, które jednocześnie zapobiegają kondensacji pary na spodniej powierzchni szkła. Na wszelki wypadek są we wszystkich pomieszczeniach kanały dymowe, dla umożliwienia ogrzewania piecowego.

Poważną sprawą było zabezpieczenie od ewentualnego zamarzania 6-iu rur dla odprowadzenia wód deszczowych z dachów. Rury te o średnicy 25 cm., prowadzone w specjalnym kanale ściennym, posiadają u dołu syfony i zaopatrzone są w rewizyjne klapy tuż ponad syfonami, na parterze. Dla zupełnej jednak pewności w każdym kanale znajduje się obok rury ściekowej także rura parowa, która uniemożliwia zamarzanie wody w rurze ściekowej.

Wentylacja sal laboratoryjnych nie jest mechaniczna, lecz odbywa się zapomocą kanałów ściennych wyciągowych, odpowiedniego przekroju, z wyprowadzeniem zwykłymi wolpertami ponad dach z przygotowaniem, w razie potrzeby, do wentylacji mechanicznej, indywidualnej dla każdego pomieszczenia, a także przez okna, o specjalnym systemie otwierania.

Okno każde dzieli się poziomo na 3 części. Środkowa, największa, w zasadzie nieruchoma, otwierana tylko do my-



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

KRATY OKIENNE W PODCIENIU.

cia. Górna i dolna uchylona na poziomych zawiasach za jednym pociągnięciem specjalnego mechanizmu. Jednoczesne otwarcie górnego i dolnego otworu wytwarza pożądaną cyrkulację powietrza. Umieszczenie zawias u dołu chroni siedzących w sali od przeciągu.

Przy wyprowadzeniu wentylacji rur ściekowych, których ilość jest znaczna, bo aż 32, zebrano je na poddaszu rurami leżącymi, o coraz większym stopniowo przekroju, do ośmiu kominów. Chodziło tu o niedziurawienie dachu tyłoma kominkami, które dają się trudno uszczelnić i nie sprawiają zbyt estetycznego wrażenia.

Digestorja zaprojektowane są we wszystkich salach i znajdują się nie przy oknach, ze względu na niezabieranie światła, lecz przy ścianach kapitałnych. Na wszystkich piętrach, w każdym przęśle, (przęsło od osi do osi słupa międzyokiennego) z wyjątkiem tych, gdzie są drzwi, projektowana jest para *digestorjów*. Wentylacja ich odbywa się za pomocą rur kamionkowych 0,15 m. średnicy, podgrzewanych płomieniem gazowym; pozatem musi tu być wszędzie woda, kanalizacja i gaz.

Rezultat jest ten, że ściana kapitałna stanowi tylko przykrycie wyciągów *digestoryjnych*, kanałów wentylacyjnych, dymowych i t. d., dźwigać nic nie może.

W dużym audytorjum służą do demonstracji 2 *digestorja*, łączące się z pokojem przygotowawczym. Tutaj rury wyciągowe i wentylacyjne skupiają się dokoła komina centralnego ogrzewania.

Przeprowadzenie budowy według powyższego projektu przedstawiałyby mniej trudności, gdyby budynek mógł być

odrazu wykończony, zgodnie ze swym właściwym przeznaczeniem. Do czasu, jednak, zbudowania gmachu głównego, pawilon doświadczalny ma mieścić całą szkołę i dlatego sale laboratoryjne musiały ulec podziałowi na większą ilość mniejszych, przyczem wszystkie podejścia instalacyjne, narazie ukryte, winny być gotowe w stosownej chwili do użytku. Trudniejsza sprawa była z rurami *digestorjów* i wentylacyjnymi, które zostały poprzerywane tymczasowo większą (z powodu większej ilości sal) ilością drzwi. Następnie, tymczasowych ścianek działowych, przeznaczonych w przyszłości do ewentualnej rozbiórki, nie można było prowadzić od dołu jako dźwigających.

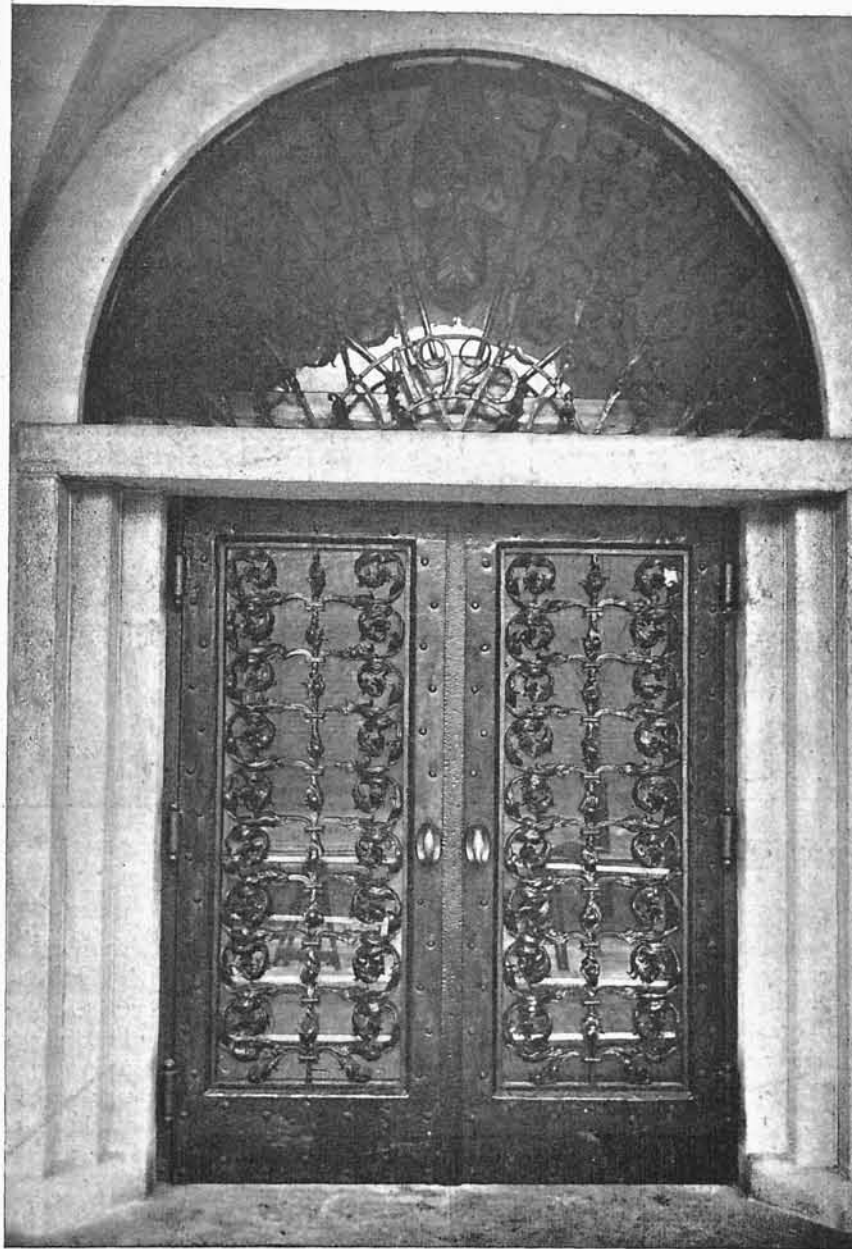
Należało to wszystko zgóry już w projekcie przewidzieć, aby uniknąć przeróbek, wykuwania dziur i t. p.

Szczęśliwym tu okazał się zupełnie regularny podział na jednakowe w rzucie pola.

Pomimo trudności, dało się całe zagmatwanie dwoistości celów gmachu opanować.

W ten sposób w nadziemiu przyszłą pracownię kontrolną podzielono na sale organizacji młodzieży, zaś z prawej strony powstała część oficjalna: sekretarjat, gabinet rektora, prorektora i sędziego. Na I-m piętrze 10 sal seminaryjnych (2-uprzęsłowych) na 40 słuchaczy każda, 1 sala większa, 3-yprzęsłowa na 65—75 słuchaczy, oraz 3 gabinety profesorów. Na II piętrze 9 sal seminaryjnych (2-uprzęsłowych) i 2 sale 3-yprzęsłowe, oraz 1 gabinet dla profesorów.

Na poddaszu, w attyce duża sala 8-przęsłowa do nauki buchalterji, oraz, do czasu zbudowania specjalnego pawilonu, czytelnia 7-uprzęsłowa na 200 osób, składnica książek na



ARCH. JAN WITKIEWICZ. DRZWI GŁÓWNE PAWILONU ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

80 tys. tomów, gabinet dyrektora biblioteki i pracownia do katalogowania i wydawania książek. Mieszkalne ubikacje pozostały w rozmiarach, pierwotnie projektowanych.

Konstrukcja. Przy rozwiązaniu tak skomplikowanych zagadnień decydującą rolę odgrywał wybór konstrukcji. Z konieczności trzeba się było zatrzymać na konstrukcji żelazobetonowej i to, nie stosując jej fragmentarycznie, lecz przez zaprojektowanie konsekwentne *wszystkich części nośnych w żelbecie*, poczynając od ław do słupów, belek, stropów, dachów i latarni świetlikowych. Budynek jako budowla powstał w postaci klatki żelbetowej, zaopatrzonej jednocześnie z budową każdej kondygnacji w strop. Następnie, już pod przykryciem, wykonywano ścianki i obmurowywania, jedynie jako wypełnienie i zwykły podział.

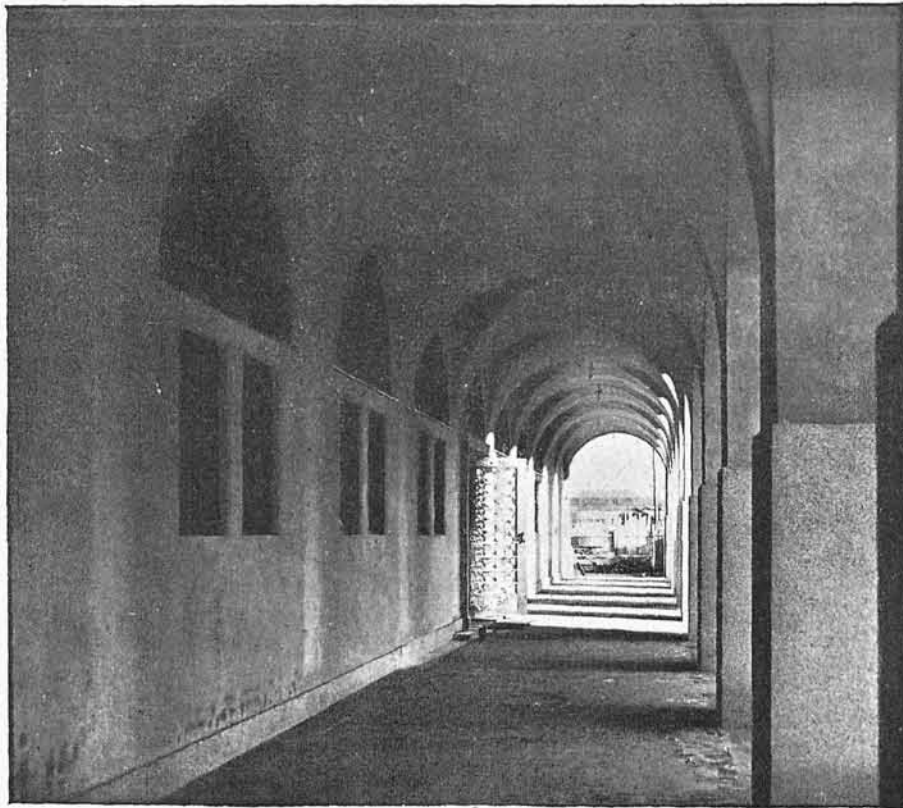
System ten umożliwił pośpiech w robocie, bowiem roboty mularskie wewnętrzne można było wykonywać odrazu

na każdym piętrze tam, gdzie było dogodniej w danej chwili, przyczem pogoda nie wstrzymywała tej roboty.

Każda z belek międzyprzęsłowych ponad salami musiała dźwigać swoją część stropu i ewentualnie ściankę działową. Ściana kapitalna, zamieniona od słupa do słupa na szereg kanałów jeden przy drugim, podziurawiona licznymi otworami, nie mogła mieć belki normalnej żelbetonowej, trzeba było *obmyśleć belkę kleszczową*, która przepuszczała wszystkie przewody. Nasuwało to pewne trudności w wykonaniu, ale w rezultacie pomysł ten dobrze odpowiedział swemu zadaniu. *Stropy* są z pustaków ceglanych (nad partem żuźlowych), a to dla stłumienia akustyczności. Obciążenie stropów przyjęto 650 kg., w tem pożytkowe 300 kg.

Płyta nad szatnią, dźwigająca siedzenia amfiteatralne, liczona na obciążenie 1030 kg., w tem pożytkowe 400 kg.

Obciążenie na grunt liczono 1,49 kg.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PODCIEŃ Z GŁÓWNYM WEJŚCIEM

Najbardziej skomplikowaną była konstrukcja stropu nad aulą. Trzeba było przy rozpiętości 20 metr. zaprojektować ramę o dolnym przegubie. Na niej stała druga rama latarni o rozpiętości 12 metr. Dla tem większej pewności sporządzony został także wykres momentów dla szeregu wypadków.

Architektura zewnętrzna wynikła w zupełności i jest odbiciem słupowej konstrukcji budynku; nie posiada żadnych wyskoków, gżemsów, kapiteli. Gra tu rolę masa i rytm podziałów.

Jedyną ozdobą są podcienia oraz 11 obrazów z kolorowej, polewanej cegły na attyce.

W głębi podcienia, kute w żelazie, a we fragmentach w miedzi, ażurowe drzwi, oraz kraty okien, a cztery półkola nadokienne, wypełnione sgrafitowymi obrazami.

Odpowiednio zharmonizowany kolor tynku i nakrycie dachówką uskoków dopełnia kolorystycznej harmonji.

Tam, gdzie jest największy ruch, w podcieniu i wejściu, gdzie może nastąpić największe zużycie, tam stopnie i spód słupów w podcieniu obłożone są granitem. Szczegół ten wraz z cokółem żelbetonowym z sianego i szcztokowanego żwiru rzecznoego dodaje monumentalności budynkowi.

Wnętrze. Szatnia o 1772 wieszadłach znajduje się pod amfiteatrem audytorjum i łączy się bezpośrednio z rekreacjami.

Dla zabezpieczenia przed możliwymi kradzieżami, każde przeszło szatni jest zamykane do wysokości 2 metr. podnoszoną i opuszczaną lekką kratą żelazną. Same wieszadła nie stoją na podłodze, lecz są podwieszane do belek, dźwigających płytę amfiteatru. Podłoga w szatni, rekreacjach

i korytarzu parteru wyłożona terakotą; w salach na parterze podłoga z klepki dębowej na asfalcie.

Schody główne żelbetonowe obłożone dębiną, balustrady żelazne, kute. Słupy konstrukcyjne żelbetonowe, wolno stojące, ośmiokątne, wykonane w formach heblowanych z odsianej mieszaniny drobnego do 6 mm. żwiru rzecznoego i porfirowego; po oczyszczeniu stalowemi szcztokami i obmyciu pozostawione w stanie naturalnym, — robią wrażenie monolitów.

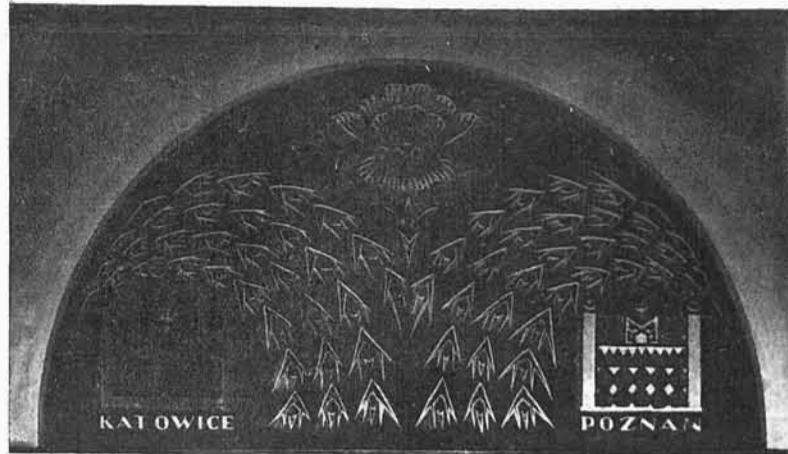
Na I i II piętrze podłoga z dębowej klepki na tekturze, ślepej podłodze i legarach, pod którymi podłożone są pasy tektury smołowcowej. Drzewo, znajdujące się pod posadzką, smarowane karbolineum, a przestrzenie pomiędzy legarami zwentylowane. Wskutek zastosowania stropów pustakowych oraz powyżej opisanego systemu ułożenia podkładów i podłogi drewnianej—zapobiegło się akustyczności stropów.

W latarni, ponad szklanem sklepieniem auli, zaprojektowano zasłonę do zaciemniania całej sali, poruszaną elektromotorkiem, dającym się uruchomić z pokoju przygotowawczego, lub z budki kinowej na galerji.

Przy opracowywaniu detali kierowano się również przede wszystkim celowością i praktycznością. Drzwi i okna są lakierowane; przytem od strony korytarzy i auli pozostawiony jest naturalny kolor sośniny.

Tam, gdzie podłogi są terakotowe, zaopatrzone drzwi w cokuliki mosiężne.

Wszystkie drzwi z sal bocznych opatrzone są naświetlami, sięgającymi do samego sufitu. Zamiast powszechnie używanych klamek, przekomponowane są staroświeckie, z klapką, co umożliwia zamykanie drzwi przez zwykłe przyciągnię-



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

SGRAFFITO W PODCIENIU.

Tło czarno-wiśniowe; wars:wy głębsze: zasadniczy kolor tynku — różowawy; najgłębszy — żółty i czerwony (karmin).

cie, bez zbytecznego naciskania klamki i zmusza, poniekąd, do zamykania drzwi.

Kłozety wyłożone na podłodze i na ścianach kafelkami terakotowymi, niepolewanymi (dla mocy), koloru kremowego. Sedesy dla studentów, kucane z białego marmuru, pisuary wykonane jako płyty ściennie z wypalanego cementu, natartego później olejem odwanającym, zaopatrzone dodatkowo w urządzenia samozmywające. Na każdym piętrze znajdują się też po dwa zdroiki — fontanny do picia wody.

Umieblowanie sal wykładowych i seminaryjnych składa się ze stołów sosnowych, lakierowanych przezroczystym lakierem, ze stolnicami z twardego drzewa, trawionymi na czarno. Wymiary stołów $2,5 \times 0,5$. Do tego ławy dębowe z wgłębioną deską siedzeniową. Po 2 tablice w każdej sali seminaryjnej, wyklejone linoleum o wymiarach $2,5 \times 1,0$, są zawieszane obok siebie wzdłużnie.

Gabinety profesorów umebrowane, ze względów oszczędnościowych, gotowem, kupnem, o spokojnych, celowych formach, dębowymi meblami. Jedynie szafy są projektowane specjalnie do wszystkich gabinetów i sekretariatu. W se-

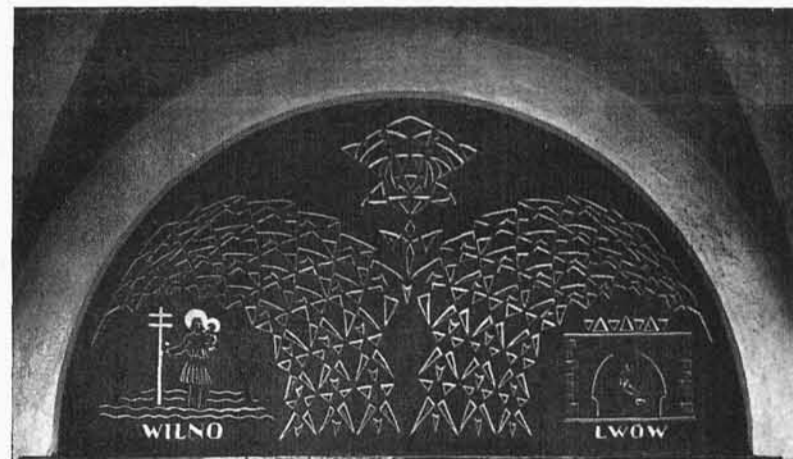
retarjacie oraz organizacjach studenckich zaprojektowano przegrody z okienkami dla załatwiania interesantów, w rekreacjach pulpity do pisania i gabloty do ogłoszeń. Wszystkie te meble, jakoteż szafy na korytarzach, wykonane z naturalnej sośniny, lakierowane przezroczystym lakierem olejnym, robią wrażenie modrzewiowych; pewne części są trawione na czarno.

Podobne wykończenie dano w auli, gdzie boazerja klepkowa obiega ściany dokoła, a ławy i oparcia są z jasnej sośniny na niewidocznych, lekkich szkieletach żelaznych, zamocowanych w stopnie amfiteatru żelbetonowego. Pulpity trawione na czarno. W tym też charakterze utrzymany stół demonstracyjny.

Kolor sal i korytarzy utrzymano ciepły, dlatego bardzo jasne sale są jeszcze jaśniejsze.

Narazie lamperyj olejnych niema ani w salach, ani na korytarzach, zostawiono wykonanie tego na później, w miarę potrzeby.

Oświetlenie. Instalacja elektryczna w gmachu doświadczalnym obejmuje przenoszenie siły i oświetlenie.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

SGRAFFITO W PODCIENIU.

Tło czarno-wiśniowe; warstwy głębsze: zasadniczy kolor tynku — różowawy; najgłębszy — żółty i czerwony (karmin).



ARCH. JAN WITKIEWICZ. TURNIKIETY WEJŚCIOWE. PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZ. W. S. H.

Przenoszenie siły zastosowano do elektromotorków przy windzie (6,5 K. M.), przy 2-ch pompach wodnego ogrzewania (po 2 K. M.), przy wentylatorze powietrznego ogrzewania (5 K. M.), oraz przy uruchomieniu zasłony w latarni (5 K. M.).

Transformator znajduje się w podziemiu, w części frontowej budynku. Kable rozdzielcze prowadzone są w podziemnym korytarzu obustronnym i razem ze wszystkimi rurami są dostępne w każdym miejscu dla kontroli. Do transformatora kabel doprowadzono w rurach kamionkowych.

Tablica główna rozdzielcza znajduje się w łożu portjera. Przewodniki, prowadzone w rurkach, ukryte w stropach i ścianach; tabliczki rozdzielcze i korki w szafkach, wglębionych w ściany, zamykanych na klucz.

Salę oświetlone są w ten sposób, że w każdym przejściu

(27 m²) jest lampa 100 watowa. Klosze, zupełnie zakryte, ze szkła opalizującego dają światło, odbite na sufit i jednocześnie rozproszone nadół. Każda lampa posiada własny wyłącznik.

Korytarze oświetlone co drugie pole lampą 60-watową, umieszczoną w plafonjerze. W klozetach 50-świecówki w hermetycznych oprawach. Lampy korytarzowe i na kłatkach schodowych zapalane są grupowo.

Aula oświetlona 12-u lampami 750-watowymi, o typie ulicznym, z reflektorami i kloszami mlecznymi od dołu. Zawieszona są po obu stronach oszklonego sklepienia na belce skrajnej, na wysokości 15,5 m. od podłogi parteru w amfiteatrze. Do czyszczenia lampy opuszczają się na stalowej linie. Zapalać można je po parze zarówno z po-



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Wejście główne z drzwiami przelotowymi. U dołu — kłamka mosiężna u drzwi głównych.

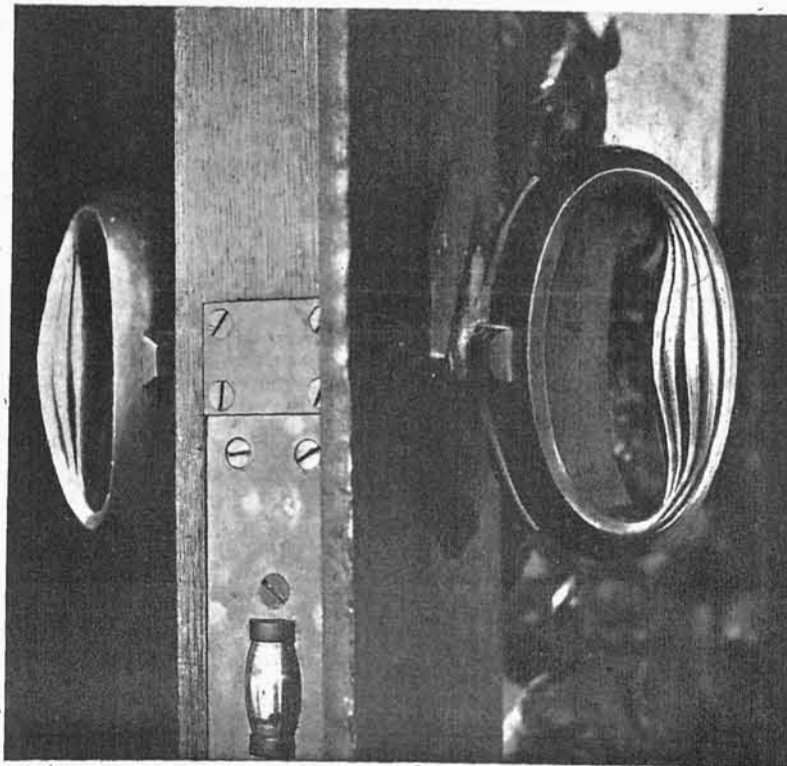
koju przygotowawczego na parterze, jak z budki kinowej na II piętrze. Latarnia ponad oszkłonym sklepieniem może być też w razie potrzeby oświetlona. Ponad każdą tablicą szkolną w auli znajdują się też lampy 60-watowe z reflektorami podłużnymi.

Gaz. Dwa gazomierze 200-płomienne ustawiono w przewidywaniu przyszłych potrzeb laboratoryjnych.

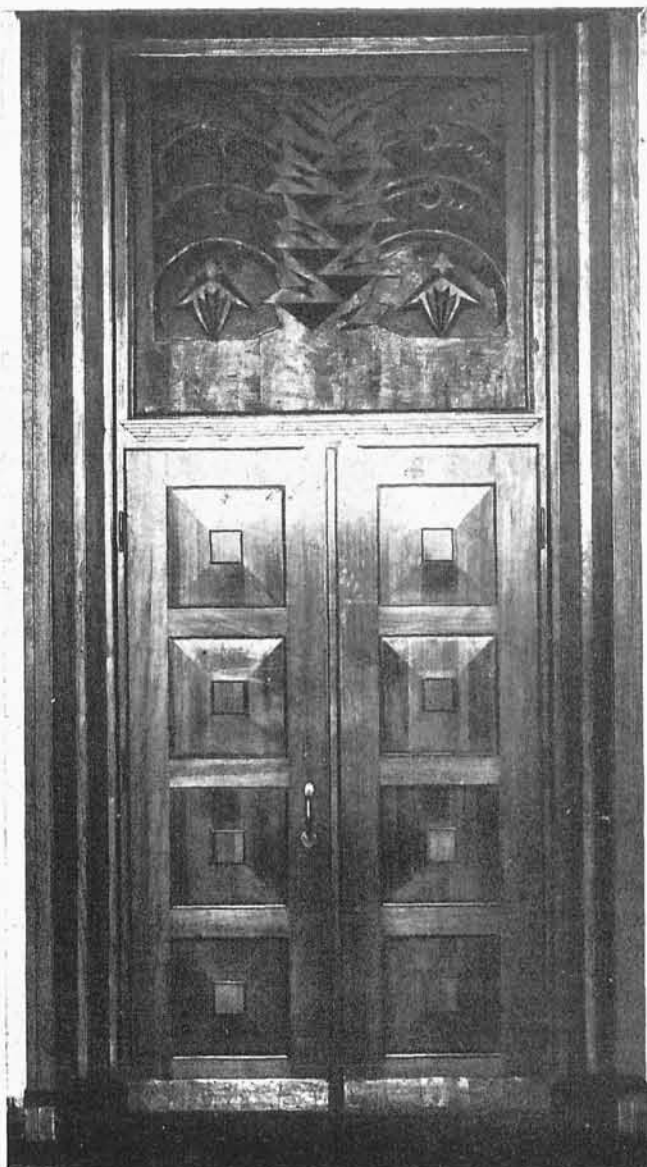
Przy ogólnej kubaturze 44,481 m.³, koszt jednego metra sześciennego gotowego budynku wynosi: 44 zł. 11 gr.

Koszt wewnętrznego urządzenia i umeblowania wynosi na jeden metr sześcienny budynku 3 zł. 45 gr.

Przy wykonaniu robót w biurze arch. Jana Witkiewicza pracowali pp. studenci Wydz. Arch. Politechniki — Cezary Goralski, Antoni Karczewski i Piotr Koziński. Rzeźbione supraporty i sgraffito w podcieniu wykonał w naturze Tadeusz Grodziszewski.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.
PAWILON ZAKŁADÓW DO-
ŚWIADCZALNYCH W. S. H.



DRZWI DO AULI
NA PARTERZE.

KONKURS NA BUDOWĘ GMACHU LIGI NARODÓW.

Decyzja Genewska (wyciąg z oddzielnego sprawozdania dla „Bauwelt“, 9-VI-27).

Sąd konkursowy, złożony z jedenastu członków, dnia 5 maja zebrał się w wielkiej sali lustrzanej pałacu Ligi Narodów, w celu ogłoszenia wyników konkursu na budowę nowego gmachu Ligi Narodów. Jury, które pod prezydenturą belgijskiego architekta Horta rozpoczęło w początkach kwietnia swą pracę, nie mogło przyznać pierwszej nagrody ani jednemu z 377 projektów, nadesłanych ze wszystkich stron świata, i dlatego, korzystając z przysługującego mu prawa, inaczej podzieliło przeznaczoną na nagrodę kwotę frs. 165.000.

Motywy, które spowodowały się jury w tym wypadku, wykazał przedstawiciel Szwajcarii, arch. Karol Moser w sprawozdaniu, odczytanem na publicznym posiedzeniu końcowem.

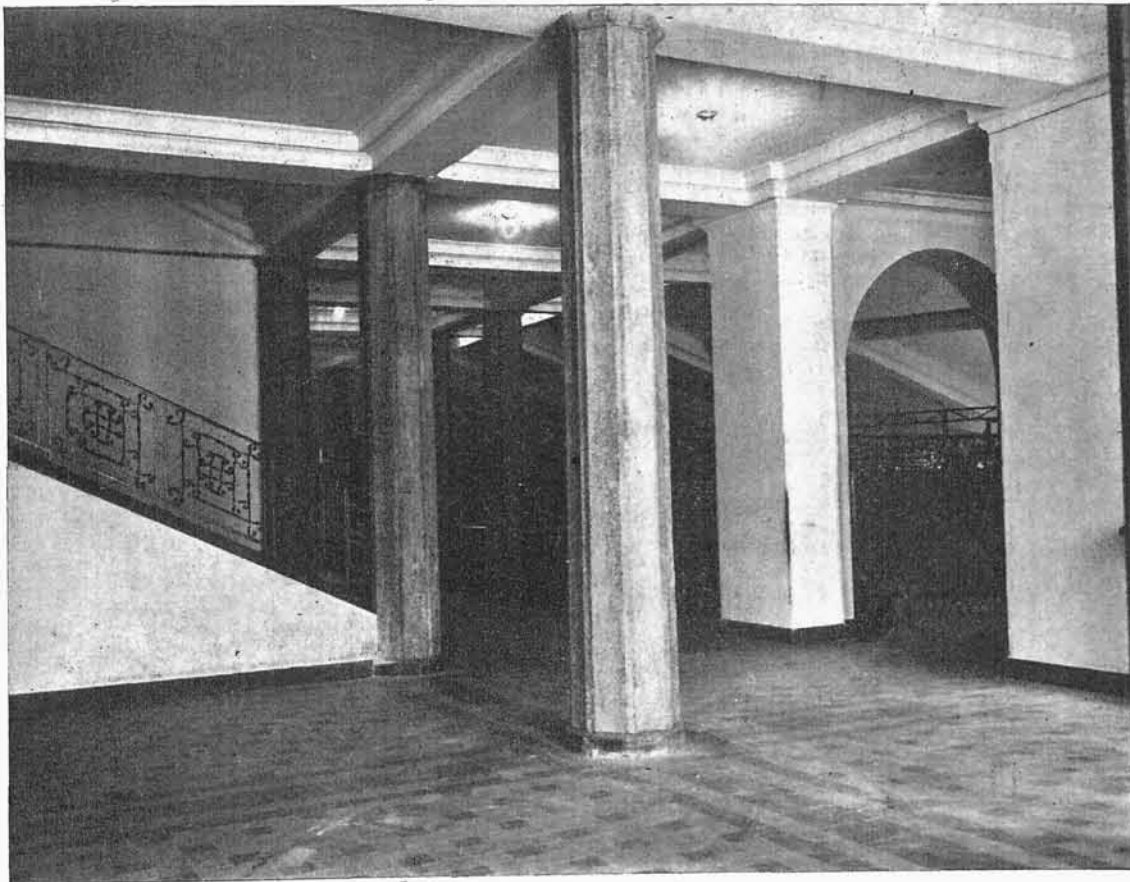
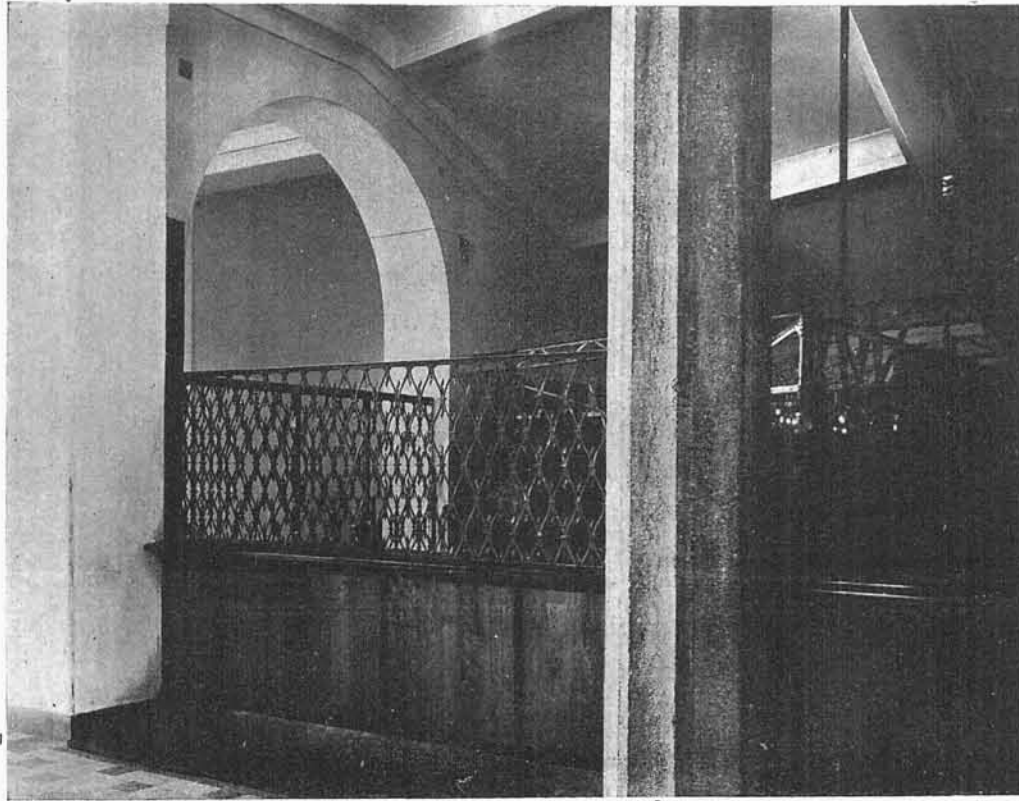
Wezwanie Ligi Narodów do architektów wszystkich krajów, będących jej członkami, zapraszające do wzięcia udziału w jednym z najznacniejszych przedsięwzięć budowlanych, znalazło posłuch wśród najszerzszych kół. 377 architektów wzięło udział w konkursie, nadsyłając tysiące ry-

sunków, dając w nich wyraz swym ideom w formie praktycznej, a godnej i artystycznej. Choć idee te nie osiągnęły wyrazu doskonałości, to jednak projekty nadesłane są istną kopalnią cennych wskazówek i oryginalnych pomysłów. Jury dziękuje wszystkim architektom za żywe zainteresowanie i tak znaczny nakład pracy przy projektowaniu.

Zadania jury były jasno i wyraźnie podane w programie konkursu.

Przy wydawaniu oceny jury trzymało się ściśle programu. Przedewszystkiem musiało zdać sobie sprawę, w jakim stopniu zostały rozwiązane warunki materialne programu oraz wskazówki. Następnie trzeba było przestudjować projekty, t.j. ich wartość budowlaną oraz artystyczną, warunki komunikacyjne nazewnątrz i wewnątrz budynków, rozkład oraz formy pomieszczeń, ich budowę a także rozwinięcie logiczne i harmonijne architektury. Choć jury stanęło wobec zupełnie niezwykłego bogactwa myśli, to jednak z wielkim swym żalem musiało stwierdzić, że bardzo znaczna część współuczestników konkursu nie dość liczyła się z warunkami materialnymi, postawionymi w programie. Za przeprowadzeniem programu przeważa już ten fakt, że projekty wykazują uderzającą wprost różnorodność ujęcia tego wielkiego zadania, wywołaną przez dzisiejszy stan rozwoju architektury współczesnej.

Po starannem zbadaniu projektów przez poszczególnych członków, w czasie długich wspólnych oraz osobistych prób,



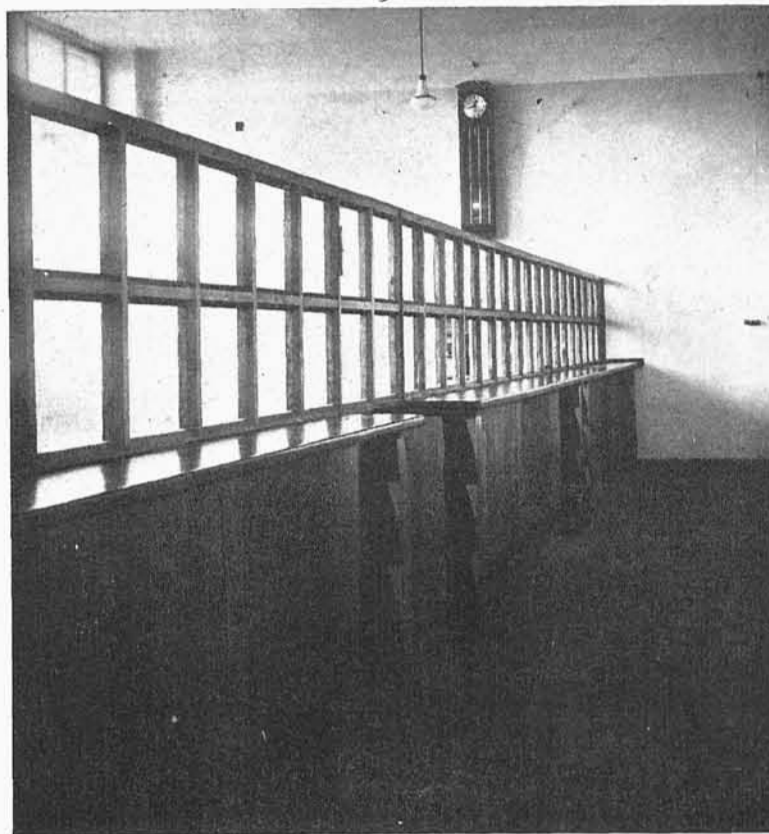
ARCH. JAN WITKIEWICZ.

SZATNIA Z KRATĄ PODNOSZONĄ

Roboty żelazne konstrukcyjne wykonała fabryka H. Zieleziński (wł. inż. Kornel Kubacki w Warszawie).

ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE.



U góry: Sekretariat. Materiał: sośnina—kolor naturalny; olszyna—trawiona na czarno.

U dołu: typowa klamka drzwi wewnętrznych; klamki drzwi wewnętrznych wykonane w darze przez firmę J. Fraget w Warszawie.

kiedy jury mogło już zdać sobie sprawę dokładnie z wartości artystycznej tych projektów, zdecydowano i uchwalono jednogłośnie, że wyniki konkursu nie uprawniają do zalecenia któregośkolwiek z projektów do realizacji.

I dlatego jury zadecydowało jednogłośnie pozostawioną do jego dyspozycji sumę frs. 165.000 podzielić w sposób następujący: 9 nagród po 12.000 frs., 9 pierwszych wzmianek pochwalnych po 3.800 frs. i 9 drugich wzmianek pochwalnych po 2.500 frs.

Sprawozdawca podał następnie po porządku 27 numerów, którym trzy razy po dziewięć nagród przyznano. Po otwarciu kopert okazało się że dziewięć nagród po 12.000 frs. przyznano nast. architektom lub firmom architektonicznym: 1. Brozzi Vaccaro i Franzi (Rzym), 2. Cinar Ericson (Sztokholm), 3. Camille Léfèvre (Paryż), 4. Le Corbusier i Jeanneret (Paryż), 5. Putlitz, Klophaus i Schock (Hamburg), 6. Georges Labro (Paryż), 7. prof. Fahrenkamp i Dencke (Düsseldorf), 8. Schlegenheimer i Henot (Genewa-Paryż), 9. Giuseppe Vago (Rzym). — 9 pierwszych wzmianek pochwalnych (3.800 frs.): 1. Wijdevelt (Amsterdam), 2. Boni i Boari (Rzym), 3. Demorine (Paryż), 4. prof. Bonatz i Scholer (Sztutgard), 5. Pierre i Louis Guidetti (Paryż), 6. Boileau i Le Bourgois (Paryż), 7. prof. Fischer i Speidel (Essen), 8. Wiliam Olsson (Sztokholm), 9. van Linge (Groningen, Holandia). — 9 drugich wzmianek pochwalnych (2.500 frs.) przyznano: 1. Meyer i Wittler (Bazylea), 2. Laverrière i Thérenaz (Lozanna), 3. Lambert, Legendre i Camoletti (Paryż-Genewa), 4. Piacentini, Rapisardi i Mazzoni (Rzym), 5. Luthmann i Wouda (Haga), 6. Hendrick i de Ligne (Bruksela), 7. Birch i Lingren

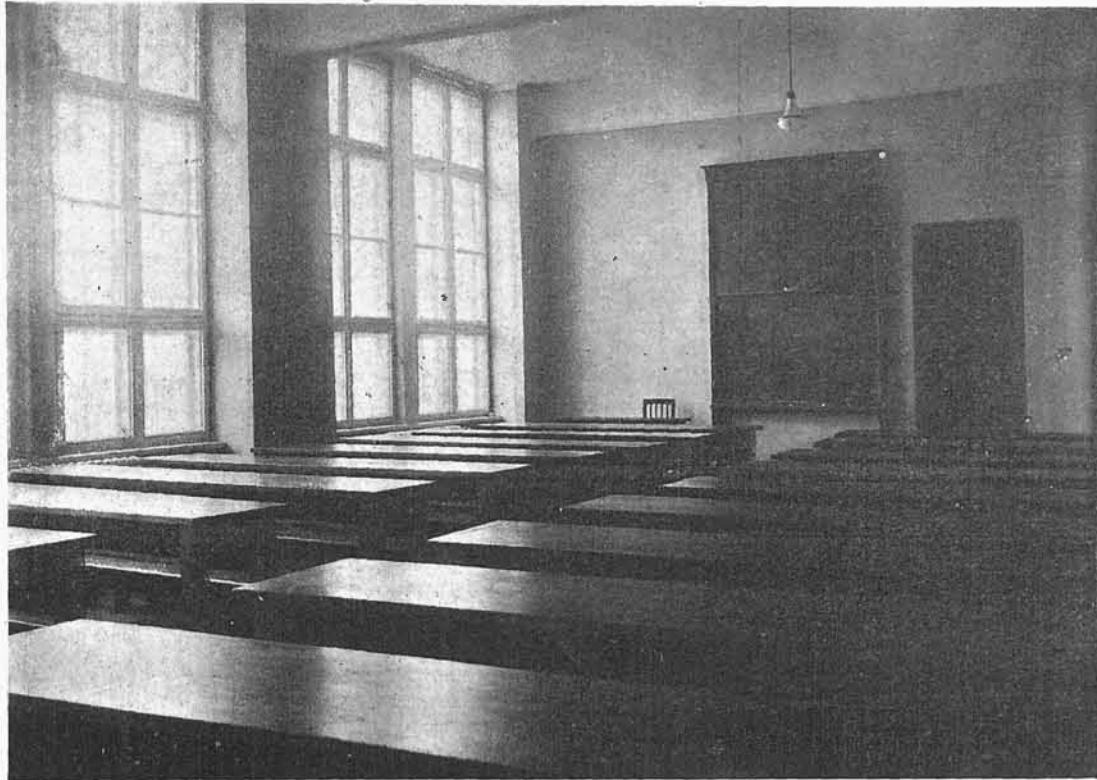


(Sztokholm), 8. Ahlberg (Sztokholm), 9. Rosen (Kopenhaga).

Kończąc sprawozdanie oficjalne, „Bauwelt” zwraca uwagę, że, pomimo względnie liczego obesłania konkursu z krajów pozaeuropejskich, ani jeden nieeuropejczyk nie otrzymał nagrody, oraz że wogóle nagrody przypadły ośmiu europejskim krajom. Jeżeli Francja i Włochy stosunkowo dobrze wyszły na konkursie, to „Bauwelt” tłumaczy to dokładną znajomością kraju, a na harmonję nowej budowli z terenem jury miało kłaść nacisk przedewszystkiem. Że zaś Szwedzi, Niemcy uzyskali tyle nagród, co Włosi (po 4), to dowodzić ma, zdaniem „Bauweltu”, zaszczytne wyróżnienia stanu budownictwa w Niemczech i Skandynawji. „Dziwi natomiast”, że tak mała Holandia wykazuje 3 nagrody, podczas gdy dwaj Szwajcarowie i dwie nagrody, osiągnięte przez Szwajcarów i Francuzów wspólnie, dają się wytłumaczyć tem samem, co sześciu Francuzów i czterech Włochów (razem mw. $\frac{1}{3}$ wszystkich nagród).

Prof. Józef Hoffmann, jeden z sędziów jury konkursu, powracając z Genewy, udzielił wywiadu niemieckim dziennikarzom. Poinformował o ogromnym nakładzie pracy, przy samem zaznajomieniu się z 470 nadesłanymi projektami, o licznych walkach, prowadzonych o stronę artystyczną projektu, i że „niezawsze udawało się rozstrzygnąć spór pomiędzy uczuciem narodowym a wartością, między konserwatyzmem a duchem nowoczesności na korzyść tego ostatniego”. Podobno omal nie doszło do zerwania obrad bez powzięcia postanowienia i z zamiarem rozpisanie nowego konkursu.

Sprawę niezmiernie utrudniły niesłychanie skomplikowane warunki konkursu, wy-



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWŁON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Sala typowa.

magania oprócz rysunków samego budynku jeszcze około pięćdziesięciu detalicznie opracowanych poszczególnych partii rzutów i fasad. Dla architektów oznaczało to ogromny nakład pracy i kosztów („pochłonęła miliony”). Hoffmann proponował drogę znacznie prostszą i mniej kosztowną, mianowicie, by każdy współzawodnik przedstawił tylko jedną z najlepszych swych prac dokonanych oraz szkic projektu. Propozycję tę odrzucono i przyjęto dawny system tajnego konkursu i utrudniających warunków.

Przewodniczącym jury był architekt belgijski Horta. Oprócz niego miały swych przedstawicieli: Anglija, Włochy, Holandia, Szwecja, Szwajcaria i Francja. Już podczas pierwszej oceny utworzyły się dwie grupy. Do jednej z nich, przeciwstawiającej się dawnemu akademizmowi, brakowi indywidualności i „fałszywemu rozumieniu”, a usiłującej przeprowadzić wszystko nowe, dobre i jasne, należeli: prof. Josef Hoffmann, dr. H. B. Berlage, prof. Témbom ze Sztokholmu i prof. Moser z Zurichu. Udało im się zrealizować znaczną część swych zamierzeń.

Klasyfikacji, która nie była zwykłym podziałem nagród, dokonano w ten sposób, że każdy z dziewięciu sędziów

konkursu oznaczał jedną z prac, jako najlepszą w jego rozumieniu. Dało to 9 nagród. Następnie każdy z sędziów znowu wysunął po jednej pracy; dało to 9 wzmianek pochwalnych pierwszych. Wkońcu wyznaczono jeszcze dziewięć prac i na tem zamknięto liczbę wyróżnionych.

Prof. J. Hoffmann stawia projekt Le Corbusiera najwyższej z pośród nagrodzonych; z pomiędzy projektów Skandynawów wyróżnia Ericsona ze Sztokholmu, jako zaprojektowany szczególnie dobrze i wartościowo. Zaprojektował on główny budynek w kształcie prawie czworobocznej bryły, pozostałe zaś budynki wraz z biurami, rozchodzące się palczasto, zamknął w półkole. W każdym, najmniejszym nawet pomieszczeniu uwzględnił światło oraz piękny widok; śliczne podwórka ułatwiają komunikację i utrzymanie porządku. Z Holendrów wymienia Luthmanna i Wouda, tych samych, którzy zbudowali wspaniałą radiostację Kootwyka i Wijdevelda w Amsterdamie (kierowników ideowych pisma „Wendingen”).

Wyróżnia również projekt ze szkła Laverrière'a z Lozanny, a także projekty Schlegenheimer'a, Meyera i Wittlera z Bazylei.

PIERWSZY DOROCZNY SALON STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH.

PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI.

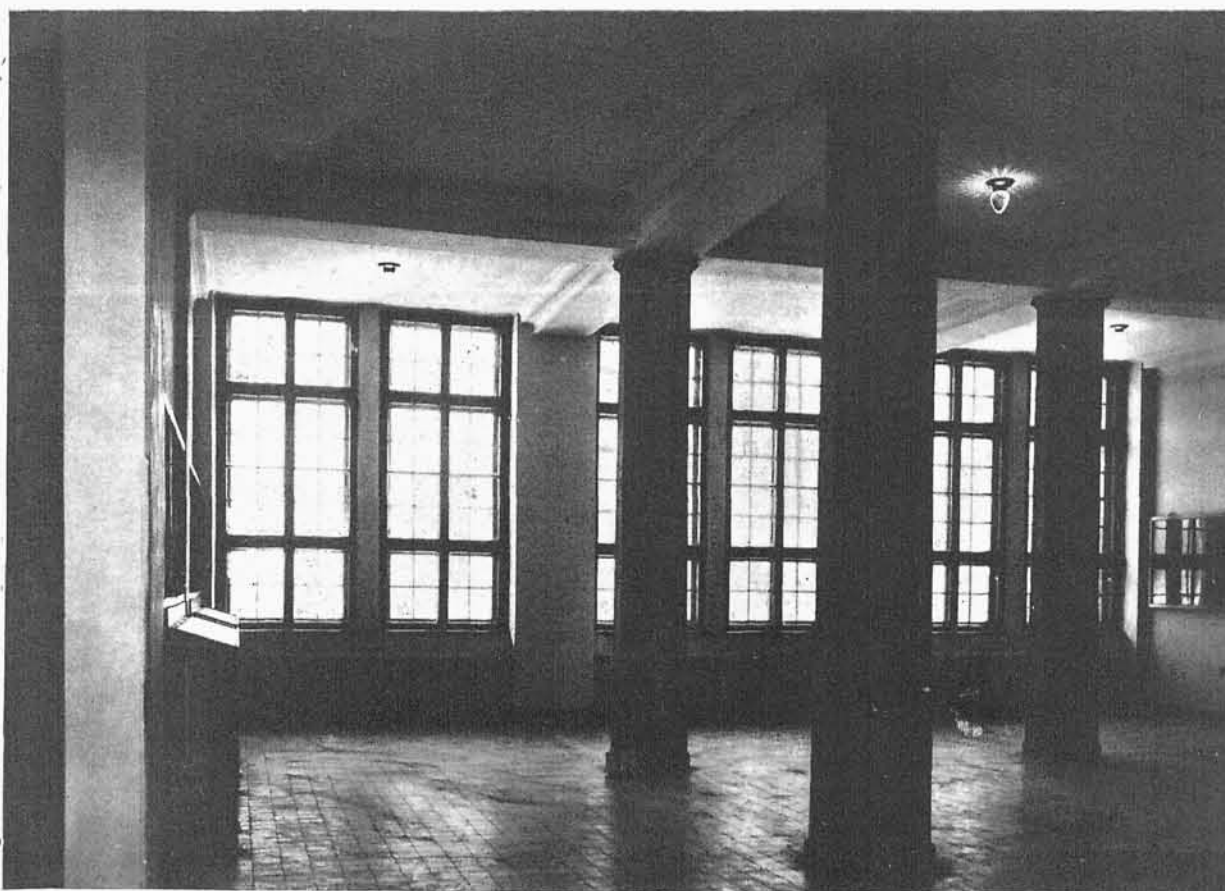
Moim kochanym kolegom poświęcam.

Wystawę prac S. A. P. można i należy rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: — zasad czyli idei, jakimi się kierują architekci w swej twórczości, oraz osiągnięć, t. zn. jak daleko autorowi udało się posunąć w szeregu prac podobnych, tworzonych przez innych architektów na tem samym podłożu ideologicznym.

Bezwzględna miarą żywotności i wartości każdej idei dla dnia dzisiejszego jest sposób, w jaki ona łączy ustalo-

ne już wartości czasów minionych poprzez dzień dzisiejszy z możliwościami jutra. Wartość wszelkich idei jest przede wszystkim regulatywna, — dobre są, kiedy, tłumacząc to, co wiadome już i ustalone, kierują lub służą za punkt wyjścia do tego, co będzie wartością jutra, — złe — gdy albo nie tłumaczą przeszłości, albo nie prowadzą do pewnego jutra.

Z punktu widzenia ściślejszej dialektyki mogą mi zarzucić,



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Rekreacja.

że pojęcie „pewnego jutra“ jest dość mgliste i mętne, nawet sprzeczne w samym sobie, jako że właśnie „jutro“ pewnym nie jest. Sądzę, że niepewnym jest ono tylko dla tych, którzy opierają swoje kalkulacje jutra na rozumku. Dla nich jest ono niepewne: może być takie lub owakie. Dla tych jednak, co opierają sądzenie o jutrze na woli, sercu i uczuciu, jest ono zupełnie wiadome i pewne.

Przeglądając prace na wystawie, dochodzi się do przekonania, że w ideach kierowniczych, jakimi się posługują w swej twórczości architekci z S. A. P., nie tylko brak jednolitości, lecz istnieje bardzo duża rozbieżność. Architektów tych możemy podzielić dość wyraźnie na trzy grupy.

Do pierwszej grupy włączylibyśmy architektów, których tezę zasadniczą dałoby się ująć w sposób następujący: „Nie zaszło nic takiego ani w naturze człowieka, ani we wszechbycie, ani też w ich wzajemnym stosunku, co by zmuszało nas do zerwania z temi zasadami, jakim ludzkość hołdowała i którymi się kierowała w ciągu całego swego istnienia“. Zasady te były proste i zrozumiałe. Głosiły one, że przy kształtowaniu budynku lub wogóle tworu architektonicznego, poza spełnieniem utylitarnej części zadania, należy pamiętać o harmonji.

Harmonja, będąc raczej kategorią w znaczeniu kantowskim, nie zaś pojęciem, nie może być zdefiniowana. Może być natomiast kultywowana przez systematyczne uprawianie sztuk plastycznych. Uprawianie zaś to, o ile powstało z regeneratywnej tendencji życia*), a więc z zadania posta-

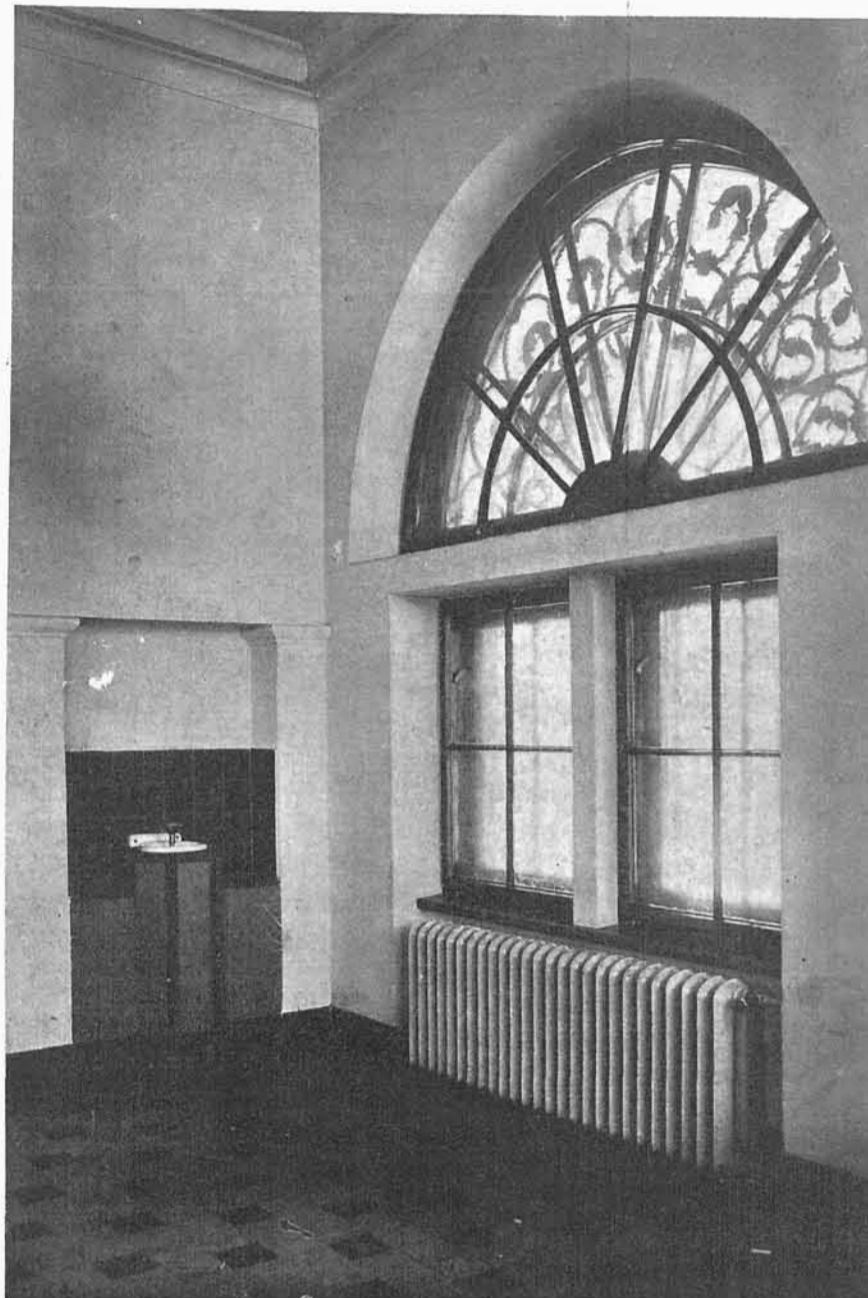
*) Dwa procesy właściwe są każdemu życiu: regeneracja i degeneracja. Rozwijają się one jednocześnie, walcząc ze sobą jako dwie sprze-

wione jest przez samo życie, doprowadza do bezpośredniego czucia Harmonji, we wszystkich jej stopniowaniach, tak, jak się czuje czas, przestrzeń, bezpośredniość, daność momentu, stopień nasycenia barwą lub światłem. U tych, którzy są regeneracyjnymi elementami życia, czucie Harmonji rozwinąć się może tylko w jednym kierunku, tym, jaki idzie od piramid i obelisków egipskich, poprzez partenon i rzeźbę grecką IV i V w., poprzez architekturę Rzymu, św. Zofję, Gotyk i Renesans XIV i XV w., aż do tych z pośród ludzi dnia dzisiejszego, którzy głoszą, że tylko z kultury otoczenia, trudów poświęcenia i miłości jednostki rodzą się rzeczy wartościowe. Czucie Harmonji mówi o tem, co w danym miejscu wypada, a co nie wypada z punktu widzenia najszerszej i najgłębiej zrozumianej korzyści życia. Harmonja jest jakby miarą, stopniem nasycenia człowieka lub jego tworu bezwzględnie dobrem, życiem. Jeśli ktoś chwali Fra Beato Angelico da Fiesole, Rafaela, Bramante lub Palladio, uważa ich dzieła za wcielenie przedwiecznej Harmonji, ten kieruje się podświadomie wycuciem, że dzieła te są dobre i pożyteczne dla bujności i zieleni wiecznego życia. Tacy—utrwalają życie**)

Nie negują wcale postępu, nowych materiałów i kon-

czne zasady, i w zależności od przewagi lub postępu jednego lub drugiego mamy okresy renesansów albo *décadansów*. Zjawisko to ma miejsce zarówno w życiu jednostek indywidualnych, jak i zbiorowych.

**) Mylne kierunki w sztuce powstają nie z zadań życia, nie z serca jednostek, tylko z automatyzmu i autonomizmu myślenia, objawem też są degeneracyjnych procesów, wiążąc się funkcjonalnie z takimi biczami ludzkości, jak alkoholizm, syfilis, gruźlica, histerja lub neurastenja.



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Zdroik w rekreacji.

Ogrzewanie, kanalizację i wodociągi wykonała firma „Józef Kamler i S-ka” w Warszawie.

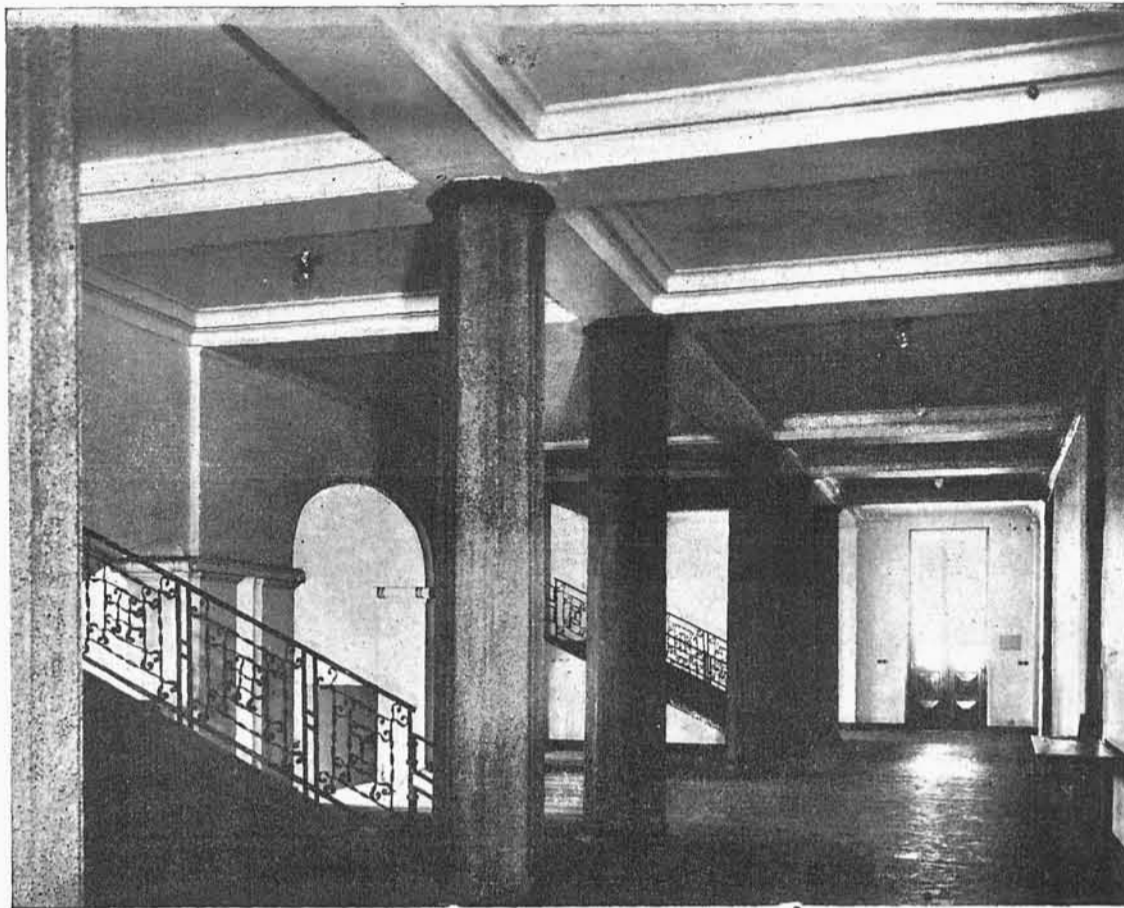
strukcyj, sądzą tylko, że do tworzenia nowych poważnych rzeczy prowadzi jedyna droga poprzez naukę rysunku, kompozycji i konstrukcji. W okresach upadku i degeneracji oni, jak dziewice ewangeliczne, oczekujące narzeczonego, baczyc tylko muszą, aby płonęły ich pochodnie.

Druga grupa ideologiczna holduje zasadom utylityzmu życiowego, którego doskonałym i w lepszym znaczeniu tego słowa przedstawicielem jest Gorgias z Platona. Dla nich architektura jest chlebem zawodu, nie zaś wiarą, jak dla grupy poprzedniej. Tworzą tak, jak tego wymaga klient, mówiąc zaś ściślej — moda. Nie szukają ani definicji, ani uporządkowania pojęć, nie robią też przeto błędów ani lo-

gicznych, ani życiowych. Pracują zgodnie z duchem czasu, zgodnie z zasadą „czego kto potrzebuje”.

Najliczniejsza jest trzecia grupa, nowatorów. Należą do niej tylko młodzi, bardzo młodzi architekci, którzy, wiarą kierowani, chcą swój światopogląd narzucić tłumom. Z biologicznego punktu widzenia najwięcej są oni brzemieni możliwościami, dłużej też na nich się zatrzymam.

Jaką ideą kieruje się ta młodzież w swej twórczości? Sądzę, że jedynym kryterjum wartościowania jej tworów, we własnym tych ludzi pojęciu, jest zasada „inności”: rzecz jest tem lepsza, im bardziej niepodobna do uprzednich (oczywiście tylko tworzonych na zasadzie pewnych tradycij



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Korytarz i wejście do auli na I piętrze.

historycznych i kulturalnych; naśladować, czasem nawet zupełnie niewolniczo, można tylko współczesne próby architektów francuskich lub holenderskich). Zasadzie tej podporządkować się musi wszystko inne, i konstrukcja, i wygody życiowe i higiena etc.

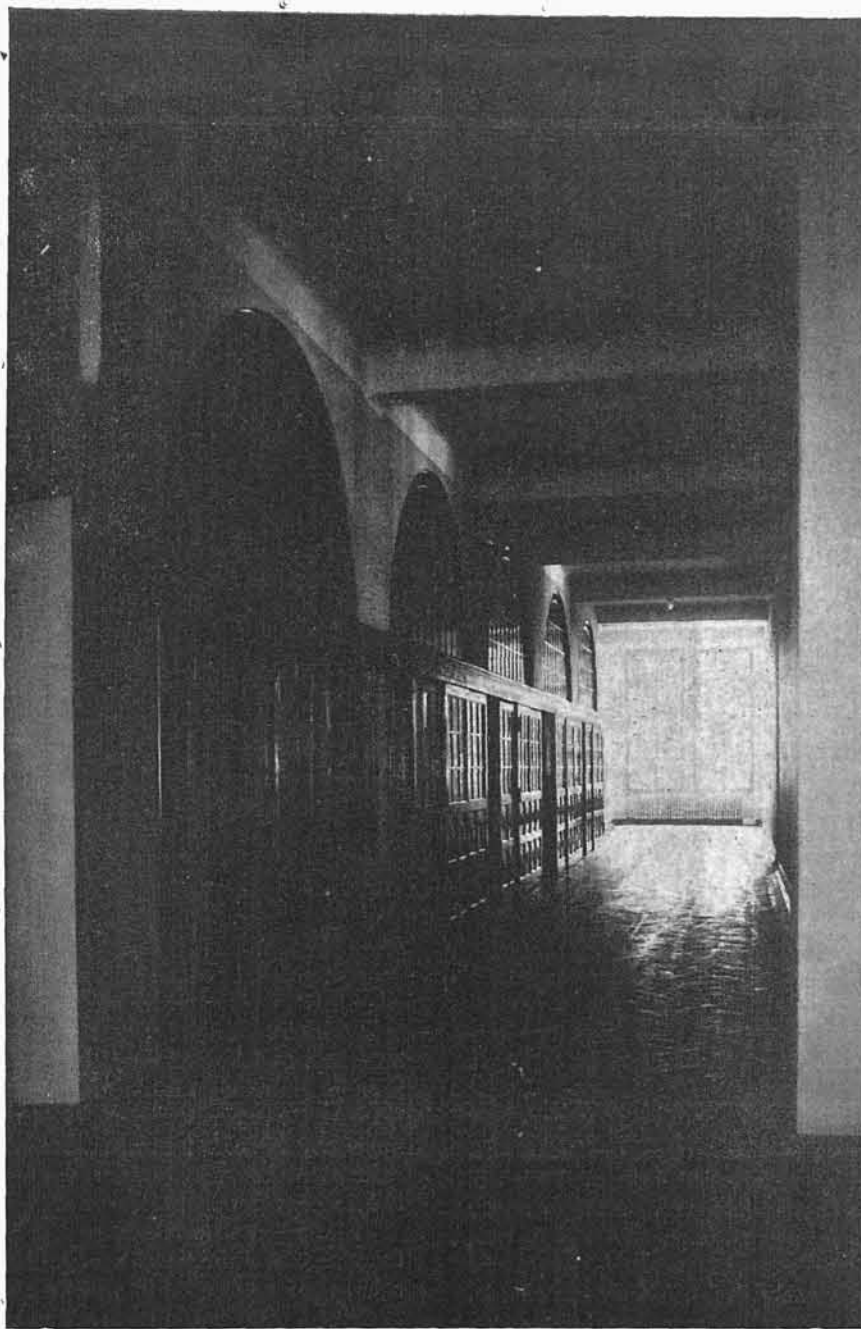
Cenna jest w tym wypadku tylko ta nieprzeparta żądza nowości, dowodzi bowiem o zasobie sił, które szukają ujścia. Dalej wykażę, że ujście to należy do małożytecznych, a jeżeli pożytecznych, to wyłącznie z punktu widzenia prawa przeciwieństwa, stwierdzając, jak nie należy tworzyć.

Grupa ta dzieli się na dwie podgrupy. Chorobliwa mądra nowość u adeptów jednej z nich wydaje się być bardzo pokrewną objawom samoznęcania się, rzucania na siebie fałszywych oskarżeń, lub pisaniu manifestów do poddanych, nie będąc monarchami. Członkowie drugiej podgrupy tworzą tak tylko dlatego, że nikt ich nie nauczył tworzyć inaczej. Nikt się nimi nie zaopiekował, nie pokazał, co dobre jest, a co złe, nie tchnął w nich woli do wiecznego życia. Trafili na nauczycieli, którzy sami byli, jak i oni, puszczeni samopas, bez żagli i kompasu, na fale życia. Nic dziwnego, że ta część młodzieży wyrosła jak bujne i dzikie zielska, co kwiatu nie dają. Jedyne ich kryterjum dobra, zasada nowości, fałszywą jest dlatego, że życie potrzebuje nie podobnych lub niepodobnych rzeczy, nie nowych lub starych, tylko *potrzebnych* życiu.

Potrzebą życia jest np. pokój mieszkalny, dobrze oświetlony, z dogodnym wejściem, tak, aby w nim czuło się do-

brze, by wszystko przypominało o uroku i sile życia, by był w harmonji z całokształtem zdrowych i szlachetnych upodobań człowieka. Życie wymaga łaźni, domów ludowych, bibliotek, dworców kolejowych, kościołów etc., które muszą mówić tłumom o potędze ich państwa, mądrości ich wodzów i bogactwie ich samych, muszą być wykładnikami zdrowia i woli do życia całego społeczeństwa. Stosowanie zasady „nowości“ w najmniejszej mierze nie przyczyni się do dobrego rozwiązania zadań przez nowatorów, przesiąkli oni bowiem żądzą nie rzeczy dobrej, a rzeczy nowej. W najlepszym wypadku stwarzają sobie dwie trudności, podczas, gdy życie oczekuje od nich rozwiązania tylko jednej. W wypadku gorszym, stawiając jedyne zadania stworzenia rzeczy „nowej“, rozwiązują nie to, czego wymaga życie. Żąda ono bowiem rzeczy dobrych. Sądzę jednak, że wszechmogące życie zmusi ich do porzucenia tej błędnej i do niczego nie prowadzącej zasady, dając wzamian swe żelazne prawa konieczności i kierownicze zasady biologicznej użyteczności. Wówczas od twórczości papierowej przejdą do rzeczywistości. W 15—20 budowach każdy nowator pożałuje zmarnowanego czasu i zatęskni do prostej i zrozumiałej zasady: „budować tak, jak buduje przyroda“.

Jaskrawym przykładem, do czego prowadzi nowatorstwo *coute que coute*, służyć może nowy system oświetlenia klatek schodowych. Robi się okna przez całą wysokość klatki schodowej. Powstają pytania, czy wymaga ona aż tak intensywnego oświetlenia, czy nie szkoda opału na niepotrzebną stratę ciepła przez te potężne otwory, czy nie szkoda trudu



ARCH. JAN WITKIEWICZ. ROZSUWANE DRZWI DO LÓŻ AULI NA KORYTARZU II PIĘTRA.
Materiał: sośnina; kolor naturalny; lakierowane.

i fatygi na niewygodne mycie wang, zwróconych w stronę okien, w imię czego wreszcie zwiększa się 2 do 3 razy koszty konserwacyjne takich okien, wraz z utrzymaniem ich w całości i porządku. Tak, to jest system *nowy*, takiego nie było, ale powoduje on tylko szkodę, stratę, a nie pożytek.

Powtarzam, odbiera się nieodparte wrażenie, iż gdyby tej młodzieży dano gruntowną naukę, to zdolni ci ludzie inaczejby napewno projektowali. Proszę zwrócić uwagę, z jaką starannością i ścisłością kopjują oni nowatorów Holendrów, Francuzów i in., dowodząc tem, że potrzebują wzorów, „mundus vult decipi”. Nie oni są winni, że społeczeń-

stwo i nauczyciele ich nie potrafili dać wzorów lepszych, nie wyszkolili czucia swoich uczniów na zło i dobro.

W tym wypadku zwrot do nowatorstwa daje się psychologicznie wytłumaczyć. Nie umiejąc kierować się busolą dobra i zła w dorobku architektonicznym ludzkości, a potrzebując jednak wzorów, musieli się ci ludzie zwrócić do tego, co według prawa postrzegania najbardziej rzuca się w oczy, a więc do rzeczy najbliższych, wyróżniających się swą odmiennością od innych, do rzeczy niespokojnych. Tembardziej, że ten rodzaj twórczości pozornie idzie po linii najmniejszego oporu, t. j. wymaga pozornie najmniejszej straty pracy dla osiągnięcia sukcesu, jako że o rzeczach



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Wnętrze latarni nad aulą.

będących po tamtej stronie dobra i zła, nie można powiedzieć, jakimi one są. Brak jeszcze szeregu podobnych zjawisk i brak perspektywy historycznej, która by w tym szeregu mądrze i jednoznacznie ustaliła miejsce każdej z tych rzeczy.

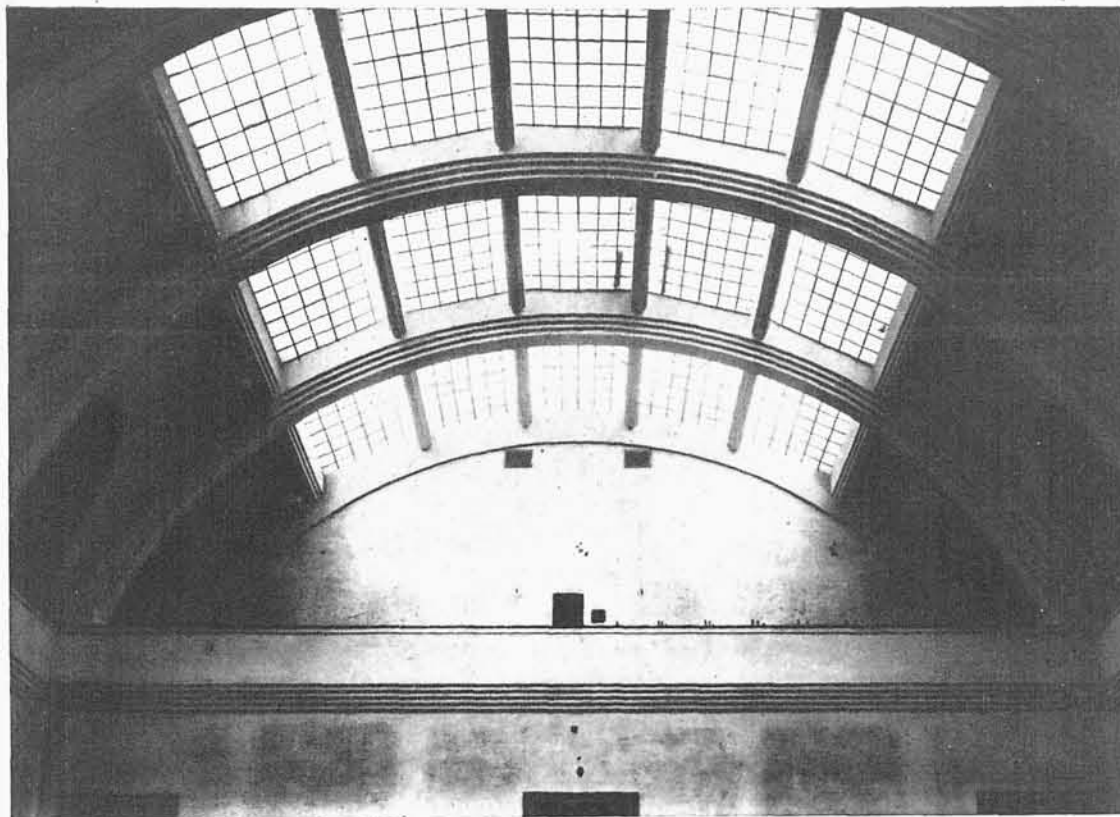
Niezależnie jednak od swych motywów i niefortunnych osiągnięć, nowatorzy mają tę dobrą stronę, że budzą myśl i autorów i publiczności, a to jest początkiem wielkiej akcji. Nic, że narazie tworzą oni, zamiast rzeczy dobrych, rzeczy nowe, a właściwie mówiąc przypadkowe, że naśladują tych, u których, według słów jednego z krytyków — Tersytesów „lany są tłustsze, a rymy zuchwalsze“. A kiedy minie moda, kiedy taniość i tandeta rozmyślna przestaną być jednymi z najważniejszych probierzów wartości budynku, wówczas wrócą oni napewno do życia, do Witruwjusza, Vignoli i Palladia, nie jako do litery martwego prawa, lecz ducha, kształtującego wielką rozsądną twórczość ludzką w dziedzinie życia formy architektonicznej.

Przechodzę do oceny prac poszczególnych, uniezależniając je od przynależności do tego lub owego kierunku. St. Brukalskiego projekt kościółka świadczy o psychice szukającej, wyczuwającej istotę architektury. Jana Stefanowicza spółdzielnia mieszkaniowa „Osiedle artystów plastyków“ zdradza brak umiaru w rytmice otworów okiennych. Jeżeli już autor zdecydował się na operowanie różnymi wielkościami tych otworów, to winien był bardziej kompozycyjnie układać ich rozwiązanie. Tak, jak jest, układ ten robi wrażenie przypadkowego. Również sposób pomalowania gmachu, nie

pomagając oku do objęcia i wyjaśnienia charakteru bryły, zdaje się być niecelowym. Projekt kościoła w Białymstoku tegoż autora pomyślany jest monumentalnie, ale zadanie związania dwóch wież z wybitnie centralnym rozwiązaniem samego budynku kościelnego jest bardzo trudne. Trudno też określić w tym wypadku, co czemu jest podporządkowane: czy środek wieżom, czy też wieże środkowi. Budzą zastrzeżenia również i drzwi w projekcie J. Stefanowicza Hal Targowych w Końskich: wydają się być za małe.

Niezły jest dom bliźniaczy St. Filipkowskiego, R. Piotrowskiego i J. Poznańskiego. Pokrycie tylko środka dachówką a inaczej ryzalitów, nie zdaje się być uzasadnione. J. Gelbard wystawił niezłe szkice z natury, z Francji południowej, projekt domu dla biednych (biedni ludzie!) i secesyjny pomnik malarza Zaka, który, zdaniem moim, twórczością swą na lepszy monument zasłużył. M. Goldberg dał szereg dość ciekawych akwarelowych szkiców kompozycyjnych. Z pomiędzy dwóch elewacji z konkursowego projektu szkicowego na gmach Muzeum Narodowego (ob. „Arch. i Bud.“, z. I, 1925) M. Goldberga i H. Rutkowskiego lepszym jest drugi warjant (№ 21), posiada natomiast mniej jasny plan. Ciekawy jest tychże autorów projekt gmachu drukarni gazetowej i biur „Prasy Polskiej“. Natomiast ich projekt narożnego budynku, usiłujący być rozwiązaniem w duchu Izby Skarbowej na placu Bankowym w Warszawie, stwierdza naocznie, jak trudno nawet bardzo zdolnym ludziom, lecz bez gruntownej szkoły, zrobić rzecz poprawną w stylu passeistycznym.

Z pośród licznych prac B. Lacherta i J. Szanajcy, należących do grupy najczynniejszych nowatorów, wyróżnia



ARCH. JAN WITKIEWICZ.

PAWILON ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH W. S. H.

Strop oszklony nad aulą.

się dodatkowo projekt konkursowy Szkoły Nauk Politycznych („Arch. i Bud.”, z. V, 1926).

Niezły jest również projekt „Willi w Gdyni” tychże autorów, jedynie zewnętrzne narożne schodki żelazne będą niewesołe refleksje o zakłopotaniu pań, które będą zmuszone przy silnych podmuchach wiatrów morskich po tych schodkach chodzić, jak również o kosztach znacznych, jakie właściciel będzie zmuszony wydawać na schodów tych konserwację. Dwór w Ciechankach B. Lacherta jest znowu dowodem, że passeizm stanowczo się nie udaje nowatorom.

Projekt kościoła w Białymstoku B. Lacherta, J. Szanajcy i L. Niemojewskiego, w ogólnej konfiguracji jest udatny, choć niejednolity. Kapliczka ośmiokątna jest pierwszorzędna, niezły bok całości. Gorszy jest przekrój i nie-dobrze w formie rozwiązane przejście nad schodami w kształcie prostokątnego otworu, który w tym miejscu powinien być pokryty arką. Również ton pomalowania przypomina raczej blachę żelazną z niemieckich baraków, niż beton. Zastanawiają projekty ołtarzy L. Niemojewskiego, bardzo ciekawe w założeniu, pomyśle i intencji, jeszcze nie zupełnie jednak sprecyzowane.

Dobrym jest projekt kościoła w Białymstoku W. Czernego, J. Karzewskiego i J. Woyzbuna. Doskonale rozwiązanie terenowe, przez umiejętne rozmieszczenie schodów, tworzy monumentalną całość. Wnętrze jest poważne, nie liczy się jednak z psychologią tych, dla których kościół ten miał być przeznaczony. Budzi raczej nastrój sali zebrań ludowych lub kirchy.

Projekt hotelu „Excelsior” E. Madurowicza, J. Putermanna i K. Raucha mimowoli budzi pytanie, czy wskazane

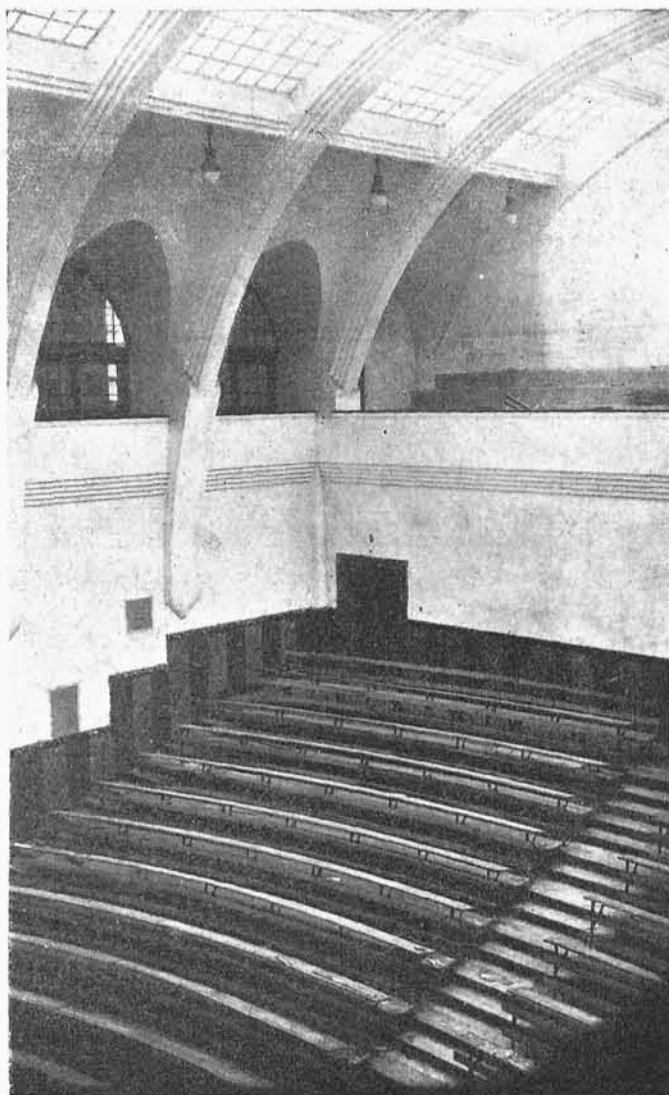
było umieszczać tarasy i sale restauracyjne od stron wschodniej i podjazdowej, niespokojnej, ruchliwej, w dymiącej swą aut i kurzem jezdni, zamiast umieścić je od spokojnej zachodniej, ogrodowej strony. Zygzakowate żelazno-szklane kubikule nie pasują do elewacji.

Niezłym jest E. Norwertha projekt dworca kolejowego w Będzinie. Dobry też, jako plama barwna, przekrój perspektywiczny. Tylko tafle podłogowe zdają się niedobre w skali. Życzyłoby należało, aby ten dworzec dało się zrealizować; miałyby to wielkie znaczenie dla orzeczenia, o ile tego rodzaju budynki mogą i dadzą się u nas zaszczyć i właśnie żeby to wybudował rozsądny i kulturalny Norwerth. W projekcie tym tylko pomalowanie na czerwono podobnych do elektromagnetów słupów wewnątrz budynku musiałyby być zmienione, bo czerwony kolor na stacji ma specjalne znaczenie i tak użyty mógłby powodować nieporozumienia.

B. Pniewski dał kilka dobrych rysunków ołówkiem z architektury włoskiej, bardzo ciekawy plan regulacji m. Radomia („Arch. i Bud.” zeszyt 7, 1926), z rysunkami oddzielnych momentów miasta, wykonanymi z wielkim smakiem, projekt regulacji placu Saskiego z miłemi kolumnadami i niedającą się wytłumaczyć plastycznie kulą pośrodku placu („Arch. i Bud.”, z. 2, 1927). Wysoki poziom tych prac wywołuje zdziwienie, jak ten sam autor mógł zaprojektować słabą elewację w projektowanym gmachu M. O. P. i W. R. Na wystawie jej niema, ale będzie ona zreprodukowana w jednym z następnych numerów „Architektury i Budownictwa”.

Z pomiędzy licznych projektów S. Sienickiego wyróżnia

ARCH. JAN WITKIEWICZ.
PAWILON ZAKŁADÓW DO-
ŚWIADCZALNYCH W. S. H.



WNĘTRZE AULI Z WIDOKIEM
NA GALERJĘ I ŁOŻE.
(Wykończenie prowizoryczne).

się dodatnio plan regulacji m. Radomia („Arch. i Bud.”, z. 7, 1926), wykonany wspólnie z S. Filipkowskim.

T. Leśniewskiego projektu młyna parowego w Białej Podlaskiej nie należało wystawiać. Szkodzi on tylko autorowi, którego mienię być o wiele wyższym od poziomu tego projektu.

Wekera projekty domów mieszkalnych, mimo bardzo dobrego podania, nie posiadają ani planowych, ani plastycznych walorów. Zygzakowatej linii planu nie można uznać za dobrą. Jeżeli dom ten będzie kryty dachem płaskim, to należałoby go wyzyskać na tarasy, jeżeli zaś będzie kryty zwykłym dachem, trudno będzie skonstruować wiązanie dachu na zazębnym planie.

Kończąc na tem sprawozdanie z wystawy, zaznaczam, że jeżeli zmuszony byłam poruszyć kilka drażliwych spraw i może przykrych, to uczyniłem to tylko ad maiorem gloriam Architektury Polskiej.

R Ó Ż N E.

Warszawa.

W czerwcu ukończono budowę wielkiego garażu przy ul. Madalińskiego w Mokotowie, według projektu Tadeusza Emmla; rzeźbę frontową wykonał art.-rzeźbiarz Zygmunt Otto.

15.VI dokonane zostało uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska. Koszt budowy obliczony jest na 4.800.000 zł., ukończenie przewiduje się w przeciągu dwóch lat. W „Głosie Prawdy” (19.VI) p. Wincenty Trojanowski kwestjonuje wybór miejsca pod budowę Muzeum.

Dnia 15 czerwca upłynął termin rozwiązania ścisłego konkursu na opracowanie regulacji placu Teatralnego. Do udziału w konkursie zaproszeni zostali architekci: A. Jawornicki, Karol Jankowski, F. Lilpop, M. Lalewicz, O. Sosnowski i T. Tolwiński.

Z opracowanych projektów Wydziału Regulacji Magistratu m. stol. Warszawy, realizowane w pierwszym rzędzie mają być plac Saski i plac św. Florjana.

W Tow. Urbanistów inż. Rabczewski, kierownik regulacji m. Warszawy, referował system zabudowy własnych domów na dzierżawionym placu, przy którym to systemie dom

pozostaje stale własnością budującego. W wykładzie swym prelegent opierał się na przykładach stosowania tego systemu zabudowy w Anglii, Francji, Niemczech i Szwecji.

Magistrat warszawski asygnował 10.000 zł. na nagrodę konkursową za architektoniczne opracowanie stadionu na forcie Szczęśliwickim.

Na Żoliborzu przystąpiono do budowy pierwszego domu z zaprojektowanego przez Magistrat osiedla.

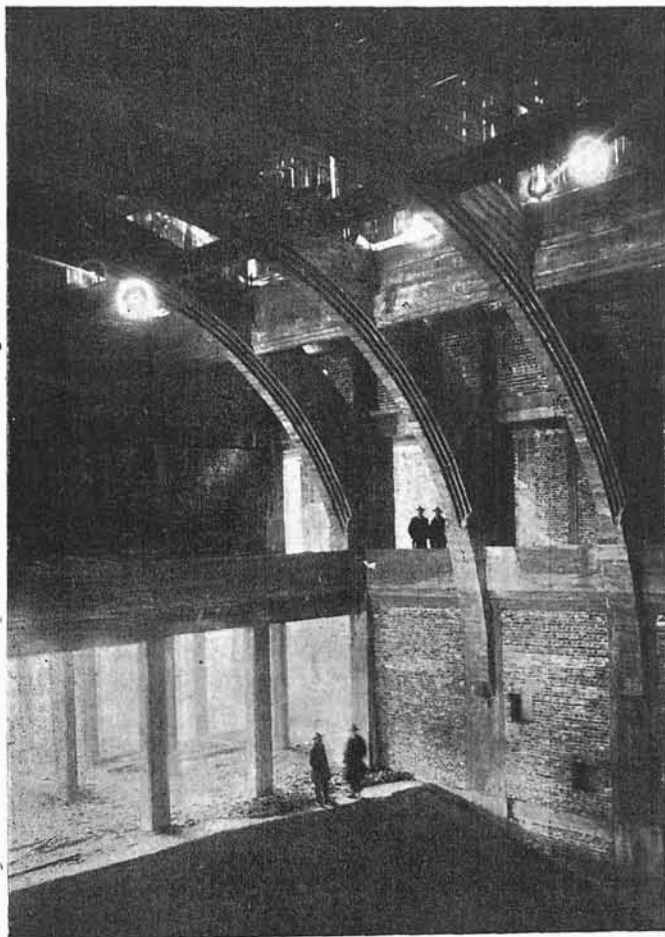
W sali Stow. Techników naczelnik Wydziału Technicznego Magistratu m. st. Warszawy inż. Słomiński wygłosił odczyt „Zagadnienie regulacyjne wielkiej Warszawy”, wyjaśniając zebranym zasadnicze linie opracowanego już przez Magistrat planu Wielkiej Warszawy. Podamy to szczegółowo na innym miejscu. Odczyt ten spotkał się z żywym echem w prasie stolicy.

Inż. Janusz Dzierżawski zorganizował kooperatywę budowlaną dla najuboższych bezrobotnych. Dzięki jego koncepcji 160 rodzin pracowniczych uzyskało już mieszkania własne w kolonji „Zdobyc” pod Bielaniami.

W wyniku konkursu M. R. P. na projekty typów znaków drogowych informacyjnych i ostrzegawczych, Sąd Kursowy na posiedzeniu w dn. 13.IV b. r. przyznał:

A. p. Stanisławowi Wąsowi, stud. architektury z Krakowa, trzy I nagrody za projekty znaków: 1) kilometrowego kamiennego, 2) hektometrowego kamiennego i 3) mostowego kamiennego,

B. p. Ryszardowi Pawłowskiemu, technikowi z Łowicza, dwie II nagrody za projekty znaków: 1) kilometrowego kamiennego i 2) kilometrowego betonowego, oraz



ARCH. JAN WITKIEWICZ. WNEŹRZE AULI PO ZDJĘCIU_RUSZTOWAŃ.



ARCH. JAN WITKIEWICZ. SCHODY Z_PARTERU NA I PIĘTRO. W. S. H.

C. zakwalifikował do zakupu: projekt drogowskazu murowanego p. St. Wąsa i projekty znaków: 1) ostrzegawczego żelbetowego, 2) kilometrowego żelbetowego, 3) kilometrowego żelaznego, wykonane przez p. R. Pawłowskiego.

Pierwszy doroczny salon Stowarzyszenia Architektów Polskich, zorganizowany pod protektoratem p. Ministra Robót Publicznych odbył się w końcu czerwca w Salach Redutowych w Warszawie. Wystawa skupiła prace około trzydziestu kilku architektów. Omawia ją szerzej w niniejszym zeszycie jeden z wybitniejszych członków S. A. P. arch. P. Wędrzicki, który wystawił w Salonie projekt przebudowy kościoła św. Ignacego w Wilnie, projekt konkursowy przebudowy Placu Saskiego („Arch. i Bud.”, z. III, 1927) i szkice z Rzymu.

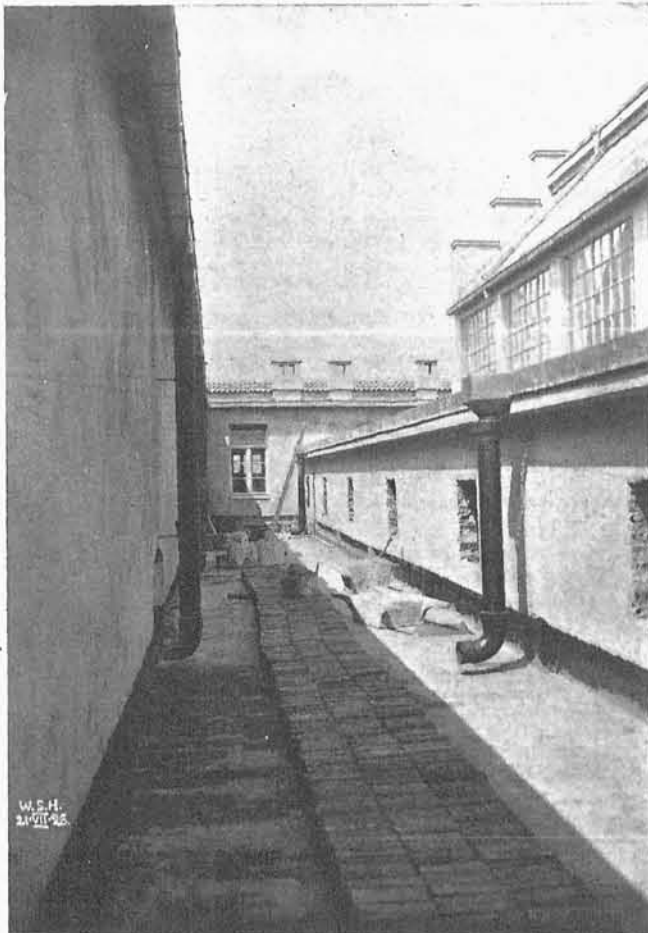
Wystawa spotkała się z niezmiernie życzliwym przyjęciem w prasie stołecznej. Większe artykuły o niej umieściły pisma: Kurjer Warszawski 22 i 28—VI, Głos Prawdy 26—VI, Kurjer Polski 25—VI, Epoka 3—VII, Nasz Przegląd 3—VII, Warszawianka i in.

W związku z podaniem w naszym wydawnictwie szeregu eksponatów z tej wystawy, powrócimy do niej niebawem.

Lwów.

Działalność Koła Architektów w początkach r. b. natrafiła, podobnie jak w latach poprzednich, na bierną obojętność swych członków. Jest to nasza tragedia, powstała z przeobrażenia się stosunków przedwojennych w obecne powo-

ARCH. JAN WITKIEWICZ.
PAWILON ZAKŁADÓW DO-
ŚWIADCZALNYCH W. S. H.



DACHY I LATARNIA
NAD AULĄ.

jenne. Szybka i rozpoczęta na wielką skalę rozbudowa miasta w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną spowodowała masowe osiedlanie się we Lwowie architektów, kończących tutejszy wydział architektoniczny na Politechnice. To nagromadzenie się żywiołu architektonicznego przetrwało zawieruchę wojenną, nasycanie zaś stale świeżym narybkiem przy kompletnym zastoju budowlanym zmuszało większość do szukania pracy po urzędach i szkołach średnich w charakterze urzędników, załatwiających tak zw. „kawałki”, lub asystentów od rysunków wolnорęcznych i t. p. Zajęcia te, często mało mające wspólnego z architekturą, powodują obojętność na sprawy ogólne a tem samem na pracę czysto ideową. Wydział Koła Architektów nie traci jednak nadziei i nie zraża się tą obojętnością, uważając ją za przejściową.

W ostatnich czasach z pośród ważniejszych posiedzeń Wydziału, odbywanych co dwa tygodnie, nadmienimy o ogólnym zebraniu dyskusyjnym na temat rządowego projektu organizacji państwowych władz budowlanych, referowanego przez prof. W. Klimczaka. W wyniku dyskusji powziął wydział dyrektywy, któremi kierował się później w redagowaniu oceny, żądanej przez Ministerstwo R. P. Sprawa ta, zaobszerna, aby ją streszczać w szczupłym sprawozdaniu, wymaga specjalnego omówienia.

Dnia 3 marca b. r. odbył się staraniem Koła Architektów odczyt arch. T. Wróbla p. t.: „Rozbudowa Paryża w zarysie historycznym”. Prelegent, przedstawiając rozwój historyczny miasta od samego jego zaczątków, zakończył odczyt omówieniem ostatnich planów regulacyjnych śródmieścia, ilustrując prelekcję ciekawie dobranymi i nieznanymi przezroczami. Urbanistyczny ten temat, tak aktualny w dzisiejszej dobie, jest o tyle ciekawszy od wielu innych jemu pokrewnych, iż Paryż — to jedyne dziś w Europie miasto, przeobrażające się nie na papierze, lecz naprawdę, w naturze. Na żywym ciele bloków mieszkalnych dokonywa się operacji, dających nowe arterje ruchu ulicznego stolicy — i za-

chowujących równocześnie z pietyzmem budynki o tradycji historycznej.

Drugim z kolei był odczyt p. t. „Nowe kierunki w architekturze zagranicznej”, wygłoszony przez prof. W. Klimczaka. Po dokonaniu przeglądu teorii i rezultatów, osiągniętych przez nowatorów architektów na Zachodzie Europy, wykazał prelegent, że takie wartości, jak prosta i racjonalna konstrukcja, harmonijna płaszczyzna i przestrzeń, światło i powietrze — są zdrowe i naprawdę mogą odrodzić architekturę, zwłaszcza mieszkaniową. Zastrzec się jednak trzeba przed szablonowym kopjowaniem rzeczy, nie godzących się z naszymi stosunkami klimatycznymi i wymaganiami estetycznymi. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja, chaotyczna jak zwykle w takich razach, wykazała jednak, że powoli nawiązuje się nie porozumienia pomiędzy architektem a inżynierem konstruktorem — i że nowa architektura stwarza dla nich wspólną platformę działania, pomimo sprzeciwów konserwatywnych jednostek.

Brak zunifikowanej ustawy budowlanej w Polsce a, co za tem idzie, różnorodność prawodawstwa w tej dziedzinie, pozostawiona nam przez zaborców, sprawia, że architekt, poddający się w Małopolsce egzaminowi na autoryzowanego inżyniera cywilnego, musi znać przepisy administracyjne nie tylko dotyczące się budownictwa lądowego ale np. wodnego. Co więcej — przepisy, wydane jeszcze w połowie XIX w. przez b. rząd austriacki. Są to rzeczy już dziś zupełnie nieaktualne, istniejące tylko na papierze, a zapoznanie się z nimi połączone jest z długotrwałym szukaniem po archiwach urzędów budowlanych.

W celu uproszczenia pracy i nauki kandydatom, których zebrało się kilkunastu, Koło Architektów urządza kurs przygotowawczy pod kierownictwem jednego z kolegów. Po ukończeniu kursu i wykorzystaniu doświadczeń jego elewów przy



ARCH. TADEUSZ ZIELIŃSKI. PRZEBUDOWA I NADBUDOWA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW PRZY AL. JEROZOLIMSKIEJ № 4 W WARSZAWIE.

samym egzaminie, ma być wydany skrót, umożliwiający orientację i samą naukę pojedynczemu osobnikowi.

W pierwszej połowie maja b. r. został rozpisany za pośrednictwem Koła A. P. Konkurs Kasy Chorych we Lwowie na budynek sanatorium dla chorych gruźlicznych. Parcela, położona na peryferjach miasta przy ul. Kurkowej, posiada nierówną, bardzo gwałtowne i strome spadki w kierunku południowym. Projekt ma objąć budynek administracyjny i właściwe sanatorium. Nagrody: I—8.000 zł., II — 5.000 zł., III—3.000 zł., oraz zakupy po 1.000 zł. Termin składania prac, wyznaczony na 3 czerwca 1927, ma być na interwencję Koła A. P. przedłużony. Program konkursu wraz z sytuacją otrzymać można za cenę 3 zł. w Sekretarjacie Koła — oraz Zarządzie Kasy Chorych miasta Lwowa—ul. Brajerowska 8.

W Płocku odbył się odczyt p. inż. Różańskiego p. t. „Zmiana pojęć w architekturze współczesnej”, poświęcony przeważnie zagadnieniu mieszkaniowemu.

Katowice. Magistrat przystępuje do budowy 3 bloków mieszkalnych, obejmujących razem 200 mieszkań 2-pokojowych z kuchnią, według projektu inż. Sikorskiego. Budowa ma być ukończona w przeciągu 7 miesięcy. Tamże rozpoczęto przygotowania do budowy katedry.

Od 22 do 29 czerwca odbyła się wystawa prac uczniów kursów przygotowawczych Szkoły budownictwa w Katowicach, założonej przez Związek Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsku i czynnej od 1 grudnia 1926 r.

W Gdyni, w dniach od 19 — 21 czerwca odbył się VI zjazd doroczny Stałych Zrzeszeń Budowniczych.

Kraków.

Prof. Szyszko-Bohusz wykonał plany rozbudowy Domu Artystów w Krakowie; na realizację planów plastycy krakowscy organizują wielką loterię artystyczną.

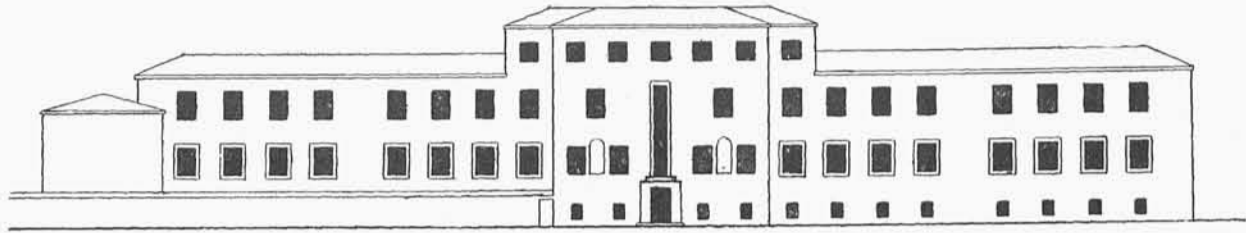
Na posiedzeniu Komisji historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności dr. Tadeusz Mańkowski przedstawił pracę o *Auguście Moszyńskim*, architekcie polskim XVIII w., przyjacielu Stanisława Augusta, dla którego wykonywał liczne projekty (niezrealizowane), twórcy kościoła Dominikanów w Tarnopolu i kościoła w Mikulińcach.

Łódź.

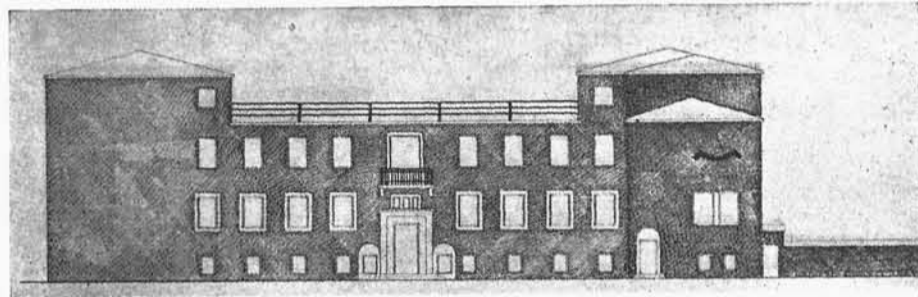
Konkurs na szpital Czerwonego Krzyża w Łodzi rozstrzygnięto w maju b. r. w sposób następujący: I nagrodę otrzymał arch. Kazimierz Milewski i Feliks Niekraś (Toruń), II nagrodę—arch. Bukiet (Paryż), III nagrodę—arch. Adolf Goldberg (Łódź), zakupiono prace arch.: Madurowicza i Pu-termanna, Jadwigi Dobrzyńskiej i Łobody, oraz Orwina Wiczorka (Lwów). Ogółem nadesłano 29 prac.

W Rybniku kończy się budowa nowego klasztoru franciszkańskiego.

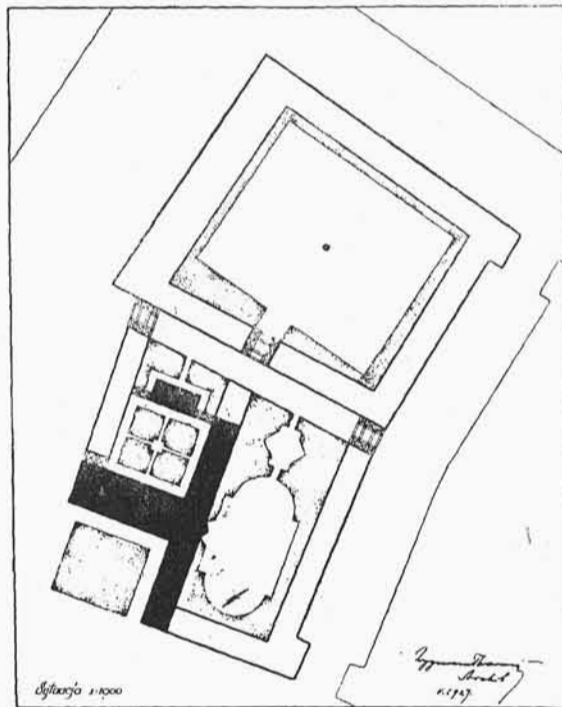
W ub. kwartale b. r. nowych budowli rozpoczęto w 10 największych miastach polskich zaledwie 280, w czem tylko 154 domów mieszkalnych. („Wiadomości Statystyczne“).



Lice od zachodu. Skala 1:500.



Lice od południa. Skala 1:500.



Sytuacja. Skala 1:2500.

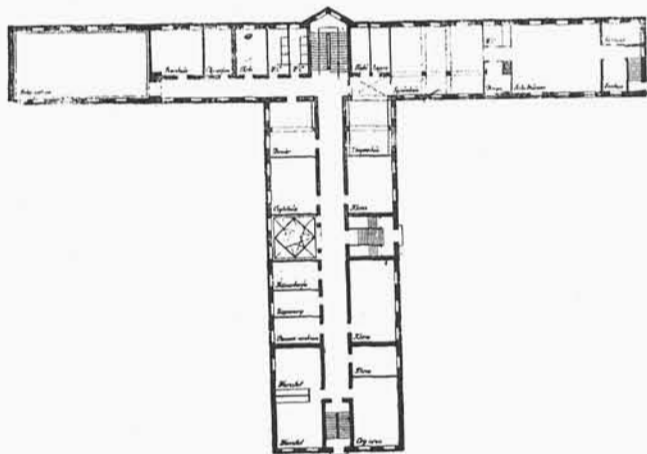
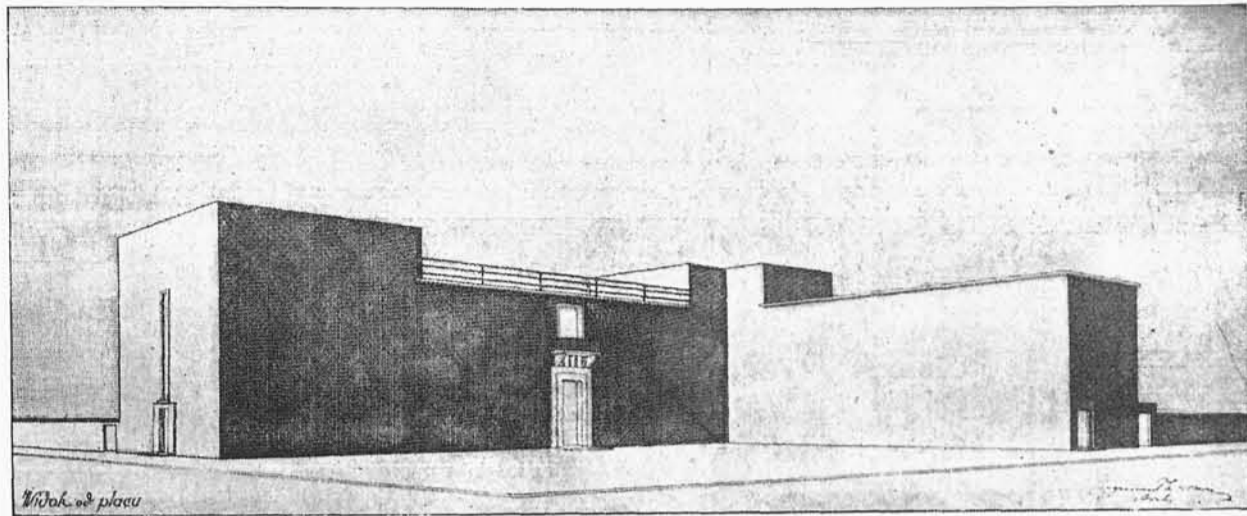
ARCH. ZYGMUNT TARASIN.

PROJEKT KONKURSOWY SIEROCIŃCA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przeznaczony do realizacji).

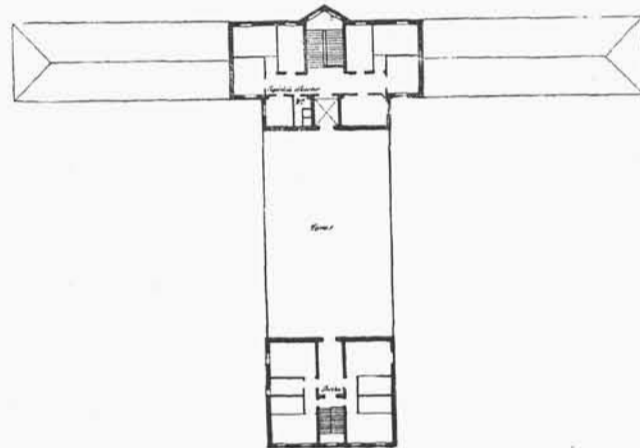
O polskiej architekturze znajdujemy wzmianki w „Wasmuts Monatshefte für Baukunst“. W zeszyte IV, w części, poświęconej budownictwu kościelnemu, podany jest projekt konkursowy kościoła św. Rocha w Białymstoku arch.: W. Szwarzenberg-Czernego, J. Woyzbuna i J. Karzewskiego. Redaktor pisma W. Hegemann podnosi wysoko wartość tego projektu.

W zeszyte V-ym architekturze polskiej poświęcono sporo miejsca. W rzeczowym artykule dr. A. Lauterbach omawia klasycyzm polski końca XVIII i pocz. XIX w., ilustrując tekst pięknymi zdjęciami z cenniejszych zabytków Warszawy, Wilna i Poznańskiego. Pięknym domem firmy

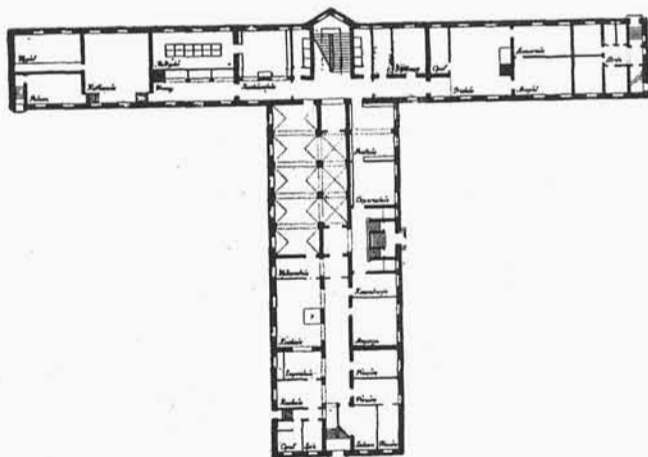
Ericson prof. M. Lalewicza rozpoczyna się artykuł następny p. t. „Die neue Baukunst in Polen“. Lucjan Korngold charakteryzuje w nim pokrótce działalność arch.: prof. K. Jankowskiego, prof. Cz. Przybylskiego, prof. A. Szyszko-Bohusza, prof. M. Lalewicza, prof. T. Tołwińskiego i Romualda Gutta. Dobór klisz nie jest zbyt szczęśliwy, nie jest związany linią wewnętrzną i pozostawia wrażenie jakiejś połowiczności, braku charakteru. Niemile zwłaszcza razi zamieszczenie między bardzo skąpo ilustrowanymi gmachami monumentalnymi (razem 11 obiektów) — prowizorycznej bramy wejściowej do kawiarni Łobzowianka.



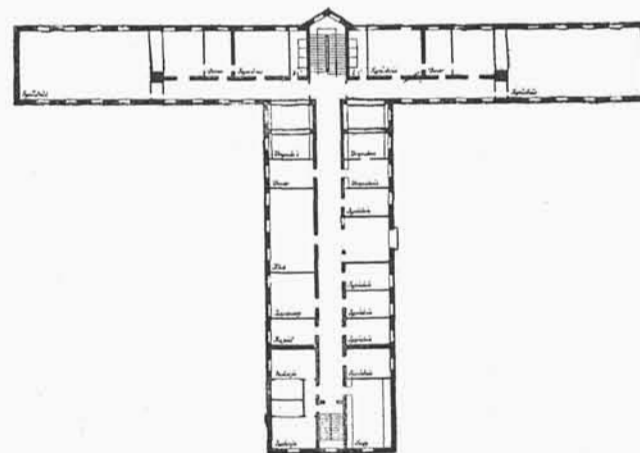
Rzut przyziemia.



Rzut II piętra.



Rzut podziemia.

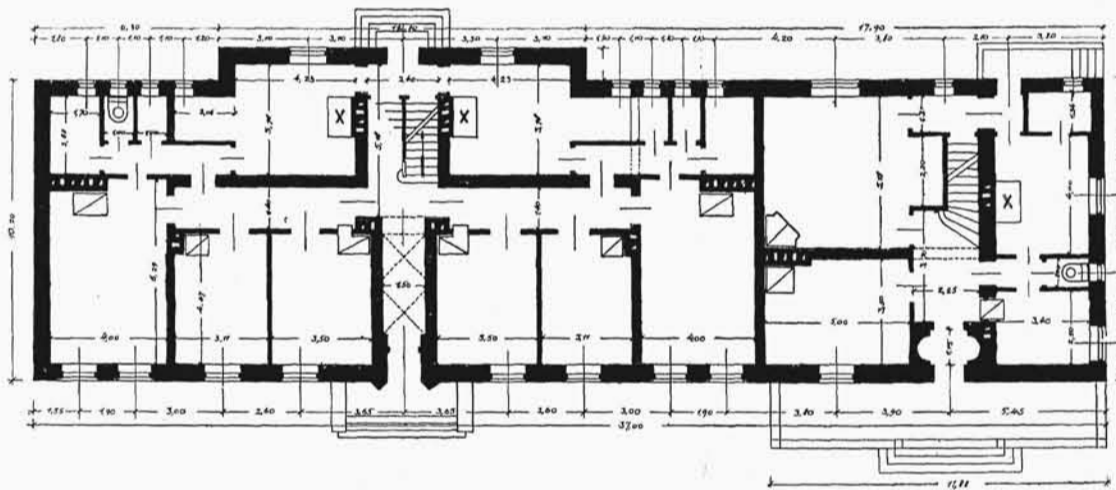
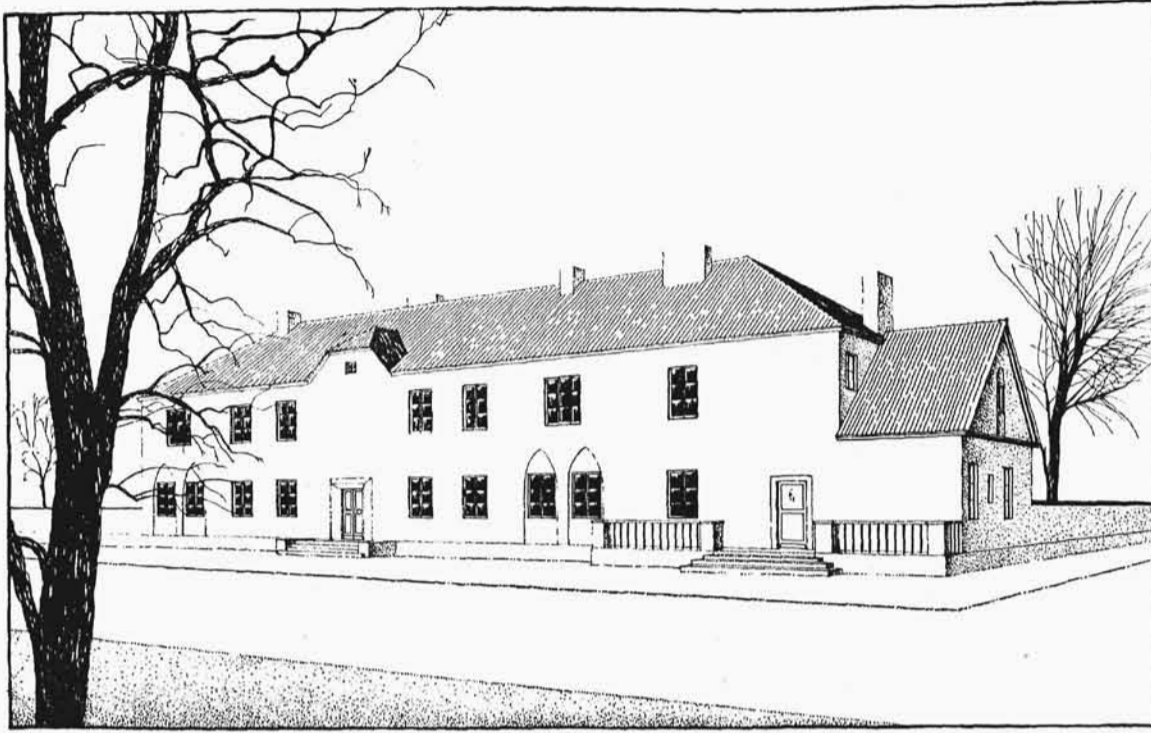


Rzut I piętra.

Rzuty w skali 1:800.

ARCH. ZYGMUNT TARASIN.

PROJEKT KONKURSOWY SIEROCIŃCA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przeznaczony do realizacji).



ARCH. ZYGMUNT TARASIN.

PROJEKT DOMU DLA 5 RODZIN W KOLONII URZĘDNICZEJ W ZDOŁBUNOWIE.

Florencja. Powtórne rozstrzygnięcie konkursu ściślego na nowy „Most Zwycięstwa” (Ponte della Victoria) nie dało rezultatów dodatnich. Z pośród prac trzech zaproszonych architektów, komisja orzekająca nie uznała żadnej za godną zrealizowania obok Ponte Vecchio lub Ponte Santa Trinita. Za najlepszy z modeli wystawionych uważają model arch. Rodolfo Sabatini’ego. Ogłoszono wobec tego konkurs ponowny.

Ameryka. Inż. John H. Hencken przedstawił projekt budowy „Drogi Henckena”, mostów, przerzuconych na różnej wysokości drapaczach, specjalnie w tym celu wzniesionych w równych odstępach od południowego Manhattanu do Yonkers. Projekt ma na celu odciążenie ruchu ulicznego. Droga Henckena ma mieć 33 mile torów dla frachtu i tyleż platform ciężarowych; dla pieszych przewiduje się platforma, złożona z 7 pasów, poruszających się z szybkością od 3 mil

do 21 mil na godzinę. Koszty są obliczone na 600.000.000 dolarów.

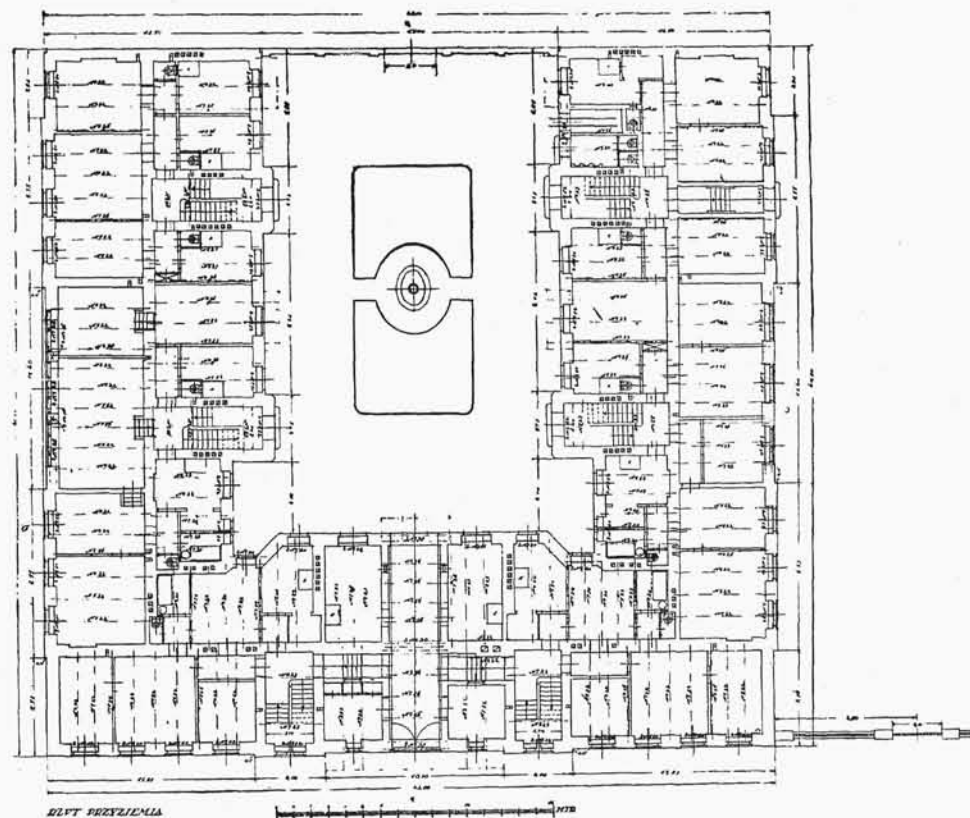
Międzynarodowy Kongres Architektów odbędzie się jesienią b.r. w **Amsterdamie**. Wezmą w nim udział przedstawiciele 20 państw. Na kongresie mają być omawiane sprawy uregulowania międzynarodowych konkursów architektonicznych, prawnej ochrony projektującego i wykonywującego architekta, oraz artystyczny rozwój nauki budownictwa od r. 1900. Uczestnicy konkursu mają jednocześnie zwiedzić nowoczesne budowle w Hadze, Rotterdamie i Hilversamie.

W **Berlinie** odbyła się w końcu maja i na pocz. czerwca wystawa architektoniczna prac J. J. P. Ouda z Rotterdamu. Zorganizowana przez samego autora, zawierała ogromną liczbę planów i fotografii z bogatej działalności budowniczej tego przodującego architekta holenderskiego.

Gmach mieszkalny dla urzędników Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego przy ul. Inflanckiej w Warszawie (róg Bonifraterskiej).

Budowę rozpoczęto w październiku 1925 r., po uzyskaniu około 2000 m.² placu z terenów rządowych, naskutek troski ówczesnego Dyrektora P. M. S. Dr. Podkomorskiego o mieszkania dla podwładnych i dzięki staraniom P. Vice-Dyrektora Buttowt-Andrzejkowicza, Naczelników Wydziałów inż. Hałajkowskiego, Bukowińskiego, Thieme'go oraz inż. Borowego.

Projekt sporządził według programu Dyrekcji inżynier-architekt Jan Rybicki, następnie Kierownik budowy.



ARCH. JAN RYBICKI.

GMACH MIESZKALNY DLA URZĘDNIKÓW DYREKCJI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W WARSZAWIE.

Gmach mieści 60 mieszkań — od 1 pokoju z kuchnią do 5 — i 2 sklepy — razem około 220 pomieszczeń, licząc w tem kuchnie i wanny. Posiada 3 fronty. Kwestje regulacyjne o uzyskanie wewnętrznej ulicy dla trzeciego frontu były przedmiotem dłuższych zabiegów w Magistracie m. Warszawy i w Ministerstwie Robót Publicznych, gdzie też zatwierdzono ostatecznie projekt budowy w lipcu 1925 r.

Budowa trwała od października 1925 r. do listopada 1926 r., w której to dacie oddano ją już do użytku.

Zabudowana powierzchnia wynosi około 1200 m.² przy wysokości gmachu około 17 mtr. dla 4 pięter. Piętra w świetle nie więcej jak 3 metry. Powierzchnie mieszkań przystosowane do wymagań Ministerstwa Robót Publicznych. Koszt budowy z instalacjami wyniósł około 1.060.000 zł. przy objętości gmachu około 21.000 mtr. sześciennych, czyli niewiele więcej jak 50 zł. za metr³. Fasady gmachu są skromne odpowiednio do przestrzeganej przez Dyrekcję zasady oszczędnej budowy, utrzymane są jednak w charakterze monumentalnym.

Warunki konkursu na projekt godła Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929.

1. Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej rozpisuje niniejszym konkurs na projekt godła Wystawy. Udział w konkursie mogą brać wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Treścią zadania konkursowego jest symboliczne uplastycznienie idei Powszechnej Wystawy Krajowej w możliwie najprostszej i dla szerokiego ogółu przystępnej kompozycji. Uwzględnić należy przytem, że P. W. K. obejmować będzie całokształt twórczości narodowej, a więc kulturę i sztukę, gospodarstwo narodowe oraz opiekę społeczną i wychowanie fizyczne.

3. W technice wykonania godło powinno nadawać się zarówno dla grafiki, jak również i rzeźby (płaskorzeźby) i do reprodukcji w dowolnej skali.

Projekt godła winien być podany na kartonie o wymiarach 0,30 × 0,30 m., przytem co do techniki wykonania jak również doboru kolorów i ich ilości pozostawia się swobodę konkurujących.

4. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 1 sierpnia 1927 r., godz. 12 w południe, przytem dla zamiejscowych miarodajną jest data stempla pocztowego przesyłki.

Prace konkursowe winny być nadsyłane pod adresem: Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W zakończonej kopercie zapieczętowanej należy podać nazwisko i adres autora.

5. Jako nagrodę za względnie najlepszą pracę Dyrekcja Wystawy wyznacza sumę pięciuset zł., która to suma będzie bezwarunkowo wypłacona. Poza tem przewiduje się zakup co najmniej dwóch projektów dobrych po 200 zł. za projekt.

6. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najdalej w ciągu dwóch tygodni od wyżej naznaczonego terminu.

7. Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością Dyrekcji P. W. K., która ma prawo użyć je według swego uznania.

Nienagrodzone prace zwraca się autorom.

8. Skład sądu konkursowego jest następujący: 1. Dr. Gumowski Marjan, dyr. Muzeum



ART.-RZEŹBIARZ ROMUALD ZERYCH. ORZEŁ POLSKI (MODEL).

Fragment pomnika dla Poległych Łowiczan, wykonanego według projektu arch. Buraczewskiego. Wzniesiony w Łowiczu. Wykonany z piaskowca.

Wielkopolskiego; 2. Jastrzębowski Wojciech, profesor Warsz. Szkoły Sztuk Pięknych, Warszawa; 3. Maszkowski Karol, dyrektor Szkoły Zdobniczej, Poznań; 4. Müller Jerzy, architekt, Warszawa; 5. Ruciński Kazimierz, radca miejski, architekt, Poznań; 6. Sławski Roger, radca miejski, architekt, Poznań; 7. Warchałowski Jerzy, dyrektor Działu Kultury Powszechnej Wystawy Krajowej, Warszawa.

9. Wszystkie prace konkursowe będą wystawione po rozstrzygnięciu konkursu w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, a wynik konkursu będzie ogłoszony w prasie.

O b j a ś n i e n i a

do warunków konkursu na godło Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wymagane są następujące trzy rysunki:

a) projekt samego znaku, jednobarwny, w wymiarze około 10×10 cm., nadający się do użycia w naturalnej wielkości, jak również i do zmniejszenia do wymiaru około 3×3 cm. W znaku mogą być (ale nie jest to warunkiem koniecznym) uwzględnione inicjały „P. W. K.”;

b) projekt nalepki na koperty, wielobarwny (najwyżej w trzech kolorach, nie licząc koloru papieru), w wymiarze około 16×12 cm. (wraz z napisem), nadający się do zmniejszenia do wymiarów około 4×3 cm.

Projekt ten w swej kompozycji ma zawierać wymieniony pod a) znak, a napis ma brzmieć: Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu;

c) projekt nagłówka firmowego, jedno- lub dwubarwny, do papieru listowego formatu handlowego, zawierający w swej kompozycji wymieniony pod a) znak i napis: Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu. Projekt ma być podany w wielkości naturalnej.

Wszystkie trzy rysunki powinny być wykonane każdy na osobnym kartonie wymiaru 30×25 cm. i nadesłane nie w rulonie lecz w teczce lub kopercie.

Termin składania prac konkursowych przedłuża się ze względu na czas wakacyjny do 1 września r. b.

BIBLIOGRAFJA.

Do zamierzonego wydawnictwa o „Pałacach i dworach z drugiej połowy XVIII w. w województwie poznańskim” arch. Tadeusz Stryjeński wydał narazie zbiór ilustracji, drukowanych jako manuskrypt. Zawiera on zdjęcia oraz plany z pałaców w Lubartowie, Czarniejewie, Gultowach, Siedlcu, Objezierzu, Siernikach, Rogalinie, Racocie, Pawłowicach, Dobryczach, dworów w Goli i Mchach, kościoła w Wawelnie, z załączeniem pałaców w Królikarni, Belwederskiego i wspólniejszej Rotundy w Vicenzy, jakby wskazującej na źródło istotne rozwiązań naszych budowli. Rola i wielki dodatni wpływ architektury Palladia na polskie budownictwo nie jest jeszcze dostatecznie wykazany. Ze zrozumiałem przeto zaciekawieniem oczekiwaliśmy zapowiedzianego do tych ilustracji tekstu dr. Jerzego Dobrzyckiego.

Pałacy problem poruszenia z martwego punktu budownictwa mieszkalnego wywołał szereg artykułów w prasie. Temat ten ujmowano pod kątem możliwości zrealizowania kosztów budowy, jak i w stosunku do samego typu domumieszkania, którego celowość i taniaść umożliwiłyby budowę w obecnych ciężkich warunkach finansowych. Arch. W. Moszkowski porusza tę sprawę w artykule: „Jak budować i co wynieść mogą koszty budowy domu mieszkalnego” (ABC, 30.VI), „Jak budować mieszkanie” (Nowy Dziennik, Kraków, 3.VI). Dr. Daniel Gross: „Sprawa budowy mieszkań. Dlaczego socjalistyczny Wiedeń wybudował kilkadziesiąt tysięcy mieszkań i buduje dalej, a dlaczego nasze miasta tego skutecznie nie mogą?” (Naprzód, 20 i 26.VI, Kraków), „Nierząd i kwestja mieszkaniowa” (Życie społeczne, 2.VI, Katowice), Arch. Lucjan Korngold „Nowy projekt ożywienia ruchu budowlanego” (Prawda, Łódź, № 24) i pod tym samym tytułem odpowiedź dr. Emila Stołły (tamże № 27), „O dach nad głową” (Polska Zbrojna, 14.V), „Obecne stadium kwestji mieszkaniowej w Polsce” (Dziennik Poznański, 24.IV). Jan Cz.: „Nasz bezruch budowlany” (Kurj. Warszawski, 12.V).

Wiążą się z tem artykuły z ruchu spółdzielczego mieszkaniowego, spowodowane przebiegiem obrad Zjazdu Spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie dn. 9 i 10 kwietnia: „Budujmy Polskę! Kredytowe potrzeby spółdzielni mieszkaniowych” (Głos Codzienny, 14.IV), „Do czego zmierzają niektóre spółdzielnie mieszkaniowe?” (Dziennik Ludowy, 15.IV), Ignacego Olszaka: „O urzędniczą spółdzielnię mieszkaniową” (Śląski Głos Poranny, 1.V), „Stanowisko rządu wobec Spółdzielni Gospodarczej” (Polska Zachodnia, 3.V), „Sanacja budownictwa mieszkaniowego. Doniosła uchwała XV zjazdu Związku Społczywców Rzeczypospolitej Polskiej” (Głos Prawdy, 5.VI), „Gospodarka spółdzielni budowlano-mieszkaniowych w świetle cyfr”. (Głos Prawdy, 20.VI).

E. Norwerth w obszernym artykule „Przesłanki socjologiczne architektury współczesnej” (miesięcznik „Droga”, I—III, 1927) wyjaśnia istotne a głębokie motywy, jakie pod względem społecznym i psychologicznym powodują szukanie „nowych” form w architekturze.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunta Wóycicki.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.